Nr. 164 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, niedziela 21 lipca 1929 | Rok XII

DZI... LUD...

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena egz. pojed. w całej Polsce 20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Płomienie wojny ogarniają Daleki Wschód.

Po rozwiązaniu Rady Kasy Ch. w Krakowie.

„Robotnik" pisze: Możemy stwierdzić następujące fakty:

Plany rozwiązania Rady i Zarządu krakowskiej Kasy Chorych rozważane były w Min. Spraw Wewn., a nie w Min. Pracy już od szeregu miesięcy. Dalej były minister pracy Jurkiewicz oparł się wówczas naciskowi odnośnych sfer, a minister Prystor wykonał skrzętnie decyzję sanacyjnych partyjników.

Dodamy, że fałszywe jest twierdzenie Lwowskiego Urzędu Ubezpieczeń, jakoby w Kasie krakowskiej istniała przewaga stanu biernego nad czynnym na dzień 30. IV. r. b. w sumie zł. 1,588.721, albowiem ten sam urząd przyjął tegoż 30. IV. b. r. surowy bilans Kasy, wykazujący nadwyżkę w sumie 3,928.543 zł., nadwyżkę w stanie czynnym.

Sprawa rokowań handl. polsko-niemieckich.

Warszawa 19. lipca.

Rząd polski odpowiedział na notę rządu niemieckiego pierwszych dni bieżącego miesiąca, w sprawie rokowań handlowych.

Rząd polski zwraca uwagę na konieczność szybkiego wyjaśnienia sytuacji wytworzonej przez ostatnie niemieckie podwyżki celne, uderzające w import polskich produktów rolniczych do Niemiec.

Podwyżki te sprowadziły zmianę podstaw, na których opierały się dotychczasowe rokowania co do wzajemnych ustępstw taryfowo celnych. Również zapowiedziane dalsze pociągnięcia w polityce ochronnej rolnictwa niemieckiego wymagają ścisłego oświetlenia.

Podjęcie rokowań zaproponowane jest przez rząd polski 25. b. m.

AFERA W „ARMIE" W OŚWIETLENIU RADY NADZORCZEJ.

W sprawie wykrytych w fabryce broni „Arma" nadużyć, prezes Rady Nadzorczej Sp. Akc. „Arma" dr Stanisław Mycielski informuje, że wiadomości podane w dziennikach po większej części nie odpowiadają rzeczywistości, gdyż skarb państwa w tym wypadku nie ponosi i ponosić nie może żadnej szkody. Fabryka „Arma" nie została też zamknięta, przeciwnie ruch w niej odbywa się bez przerwy w całej pełni.

—o—

Wojna chińsko-sowiecka.



Wojska chińskie maszerują już (jak na rycinie) w stronę linji kolejowej na granicy Mandżurji, stanowiącej kwestję sporu między obu państwami. Pierwsze krwawe starcia między oddziałami wojsk chińskich i sowieckich zakończyły się porażką wojsk sowieckich.

Olbrzymia powódź w Małej Azji.

1.000 osób utonęło.

BERLIN, 19. 7. (Pat.). Z Konstantynopola nadchodzą tu alarmujące wiadomości o katastrofie powodzi, jaka nawiedziła całe wybrzeże Małej Azji. Liczne miejscowości zostały zupełnie zniesione z powierzchni ziemi. Najstraszliwsze spustoszenie wyrządziła powódź w prowincji Trapezunt, gdzie utonęło przeszło 1.000 osób. Miejscowości położone w dolinach zupełnie opustoszały. Ludność uciekła w góry.

—o—

WOJNA.

(—) W komunizmie rosyjskim po utworzeniu Związku Republik Sowieckich wytworzyły się dwa prądy w stosunku do zagranicy: jeden głosił konieczność niewtrącania się do wewnętrznych stosunków obcych państw i zaprzestania tam propagandy komunistycznej, drugi przeciwnie głosił konieczność jaknajszerszej propagandy na terenie europejskim, a szczególnie w państwach z Rosją sąsiadujących. Pierwszy prąd miał na celu wzmocnienie wewnętrzne państwa sowieckiego i nienarażanie interesów Sowietów zagranicą, drugi głosił, iż powinno się wykorzystać kryzys gospodarczy Europy i nastroje rewolucyjne szerokich mas, by tą drogą wzmocnić międzynarodową pozycję Rosji, oraz wzniecić światową rewolucję komunistyczną.

Kierunek drugi zwyciężył od pierwszej chwili.

Od dziesięciu lat jesteśmy świadkami wzmożonej propagandy komunistycznej w państwach europejskich, zaciekłej walki z socjalizmem jako przeszkodą w zrealizowaniu imperjalistycznych planów Rosji sow. Polityka sowiecka bowiem oraz stojąca na jej usługach propaganda komunistyczna poza granicami Rosji jest wybitnie imperjalistyczną, o wiele bardziej agresywna od polityki Rosji carskiej.

Równocześnie z chęcią wywołania rewolucji w Europie, Rosja sowiecka główne siły propagandy skierowała na teren azjatycki w słusznem w zasadzie przekonaniu, iż zdobycie narodów tamtejszych dla polityki sowieckiej rozstrzygnie sprawę rewolucji światowej.

Przez długi czas akcja Sowietów w powyższym kierunku znajdowała się na pomyślnej drodze. Zdawało się, iż Rosja sow. ugruntowuje swoje wpływy w Azji, że zdobywa dla swoich celów tamtejsze narody. Obserwowaliśmy próby opanowania Afganistanu, celem przedostania się do Indyj i podważenia siły Anglji, obserwowaliśmy zaciekłą pracę na terenie Chin, by skomunizować je i uczynić powolnem narzędziem w swoich rękach.

Dziś widzimy skutki polityki sowieckiej. Anglja, widząc grożące jej niebezpieczeństwo ze strony Moskwy idące od Afganistanu zadała cios polityce sowieckiej. W Afganistanie wybuchła rewolucja, zręcznie przygotowana przez Anglję. Amanullach, który był narzędziem polityki sowieckiej zaledwie uciekł z życiem ze swego kraju.

Podobnie dzieje się w Chinach. — Zdawało się, iż lada dzień Chiny znajdą się bezapelacyjnie pod wpływem Sowietów. Czang-Kai-Szek rewolucję w Chinach rozpoczął pod auspicjami Moskwy. Wkrótce jednak zmienił front tak radykalnie, iż nie zawahał się nawet wyrżnąć wielkiej liczby komunistów, a dziś całe ostrze polityki chińskiej skierowała przeciwko Sowietom, jako najgroźniejszemu wrogowi, który dybie na wolność i niepodległość Chin.

Polityka sowiecka w Azji doznała straszliwej klęski. Przysłowie słusznie powiada: jaką bronią wojujesz od tego zginiesz. Polityka sowiecka w Azji szła w kierunku — budzenia — świadomości narodowej w tamtejszych narodach, budziła najniższe instynkty nacjonalizmu jako broń przeciwko imperjalizmowi państw europejskich, a zwłaszcza Anglji, oraz przeciwko imperjalizmowi Japonji. Dziś polityka ta wydaje swoje skutki.

Sowiety kontynuują w Azji ze zdwojoną energją dawny imperjalizm rosyjski, ubrany tylko w szaty frazesów komunistycznych. Wskutek tego wyłażą obecnie nawet stare porachunki między Rosją carską, a Chinami. Długi czas lekkomyślnego brojenia pociąga obecnie Sowiety do odpowiedzialności za swoje czyny. — Trzeba wypić to, co się nawarzyło.

Dziesięcioletnia akcja Sowietów w Anglji leży dziś w gruzach, a co najważniejsze w skutkach wywołuje ona reakcję, wytwarzającą stan zapalny i groźbę długotrwałej wojny, ofiarą której mogą łatwo paść Sowiety.

—o—

Wszechświatowy Kongres reklamy.



odbędzie się w Berlinie od 11. do 15. sierpnia. W kongresie tym wezmą udział oficjalni delegaci Ameryki Gilbert Hodges (na prawo) prezydent nowojorskiego klubu reklamowego i Earle Pearson (na lewo) generalny sekretarz amerykańskiego związku fachowców w dziedzinie reklamy. (U nas o podobnych stanowiskach nikt nie słyszał, bo przemysł nasz jak i handel nie rozumie jeszcze doniosłości reklamy).

11 000 robotników pójdzie na bruk!

Kapitaliści hulają.

Z Bydgoszczy donoszą: Wszystkie fabryki, oraz przedsiębiorstwa przemysłowe w Tczewie wymówiły prace robotnikom z 14-dniowym terminie.

Powodem masowego wypowiedzenia pracy jest trwający od dłuższego czasu spór między pracodawcami a robotnikami o skalę płac. Dotychczas robotnicy otrzymywali w Tczewie płacę według drugiej kategorji, mimo, że ministerstwo pracy zaliczyło Tczew do kategorji pierwszej. Robotnicy odwołali się do sądu, który rozstrzygnął sprawę na ich korzyść. W odpowiedzi na to przedsiębiorcy ogłosili lokaut, wskutek którego 11.000 robotników za kilkanaście dni znajdzie się bez chleba.

Podkreślić trzeba, że tak wygląda w praktyce solidaryzm, czyli współpraca kapitalistów z robotnikami, głoszona przez chrześcijańskie związki zawodowe.

Wojna chińsko-sowiecka.

Czy możliwa interwencja mocarstw?

GENEWA, 19. lipca. (AW). Wiadomości o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Rosją a Chinami wywarła tu bardzo sidlne wrażenie. W kołach dyplomatycznych zwracają uwagę, że interwencja jest możliwa jedynie na podstawie paktu Kelloga podpisanego zarówno przez Sowiety jak i Chiny.

Japonja zachowuje neutralność.

WIEDEN, 19. lipca. (AW). Donoszą z Pekinu, że rząd japoński zawiadomił posła chińskiego, że gotów jest zawrzeć chińsko - japoński układ przyjaźni jeżeli rząd nankiński przywróci status quo dla południowej mandżurskiej kolei. W zatargu między Chinami a Sowietami Japonja zachowa ścisłą neutralność.

Rząd niem. zgodził się na ochronę interesów rosyjskich i chińskich.

BERLIN, 19. lipca. (Pat.). Według doniesień prasy Rzeszy załatwił przychylnie prośbę Rosji sowieckiej i Chin o objęcie

zastępstwa interesów rosyjskich i chińskich

w obu krajach na czas zerwania między nimi stosunków dyplomatycznych. Decyzja rządu niemieckiego zakomunikowana została niezwłocznie z odnośnymi instrukcjami w drodze telegraficznej przedstawicielom dyplomatycznym Niemiec w Moskwie i Nankinie.

Zarządzenia mobilzacyjny gen. Budiennego.

BERLIN, 19. lipca. (Pat.). Z Londynu donoszą, że według wiadomości otrzymanych z Rygi rząd sowiecki odwołał generała Budiennego z urlopu polecając mu natychmiastowe przeprowadzenie

częściowych zarządzeń mobilizacyjnych na Dalekim Wschodzie i w Rosji centralnej.

Budienny miał otrzymać rozkaz

skonsygnowania wielkiej ilości samolotów

na pograniczu mandżurskim. Wzmocnione mają być również oddziały piechoty, kawalerji oraz czołgów na obszarach pogranicznych. W tym celu zarządzona została konfiskata całego taboru kolejowego. Budiennemu polecono pozatem wzmocnić garnizon w Leningradzie.

Rząd chiński nie wierzy w rozpętanie się burzy wojennej?

NANKIN, 19. lipca. (Pat.). Agencja Reutera podaje: Wczoraj wieczorem otrzymano w Nankinie pełny tekst noty sowieckiej donoszącej o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Chinami. Prezydent Czang Kai Szek zwołał niezwłocznie konferencję rządu. Szef rady ustawodawczej oświadczył, że rząd nie jest zaskoczony notą, której spodziewano się, sądzi on jednak, że nie spowoduje ona groźnych następstw. Wojna między Chinami a Rosją jest zupełnie nieprawdopodobna. Jednakże po odbytej w Pekinie konferencji między Czang Kai Szekiem a Czang Suan Liargiem, rząd narodowy jest przygotowany na wszelki przebieg wypadków.

—o—

Stan wojenny w Mandżurji.

BERLIN, 19. lipca. (AW). Donoszą z Pekinu, że po onegdajszem starciu nad Amurem wojska chińskie zniszczyły na dużej przestrzeni tor kolei wschodniej nad granicą mandżurską. Czang Sue Liang ogłosił stan wojenny w całej Mandżurji.

TOKIO, 19. lipca. (Pat.). Według doniesień z Charbina, na skutek zerwania stosunków chińsko - sowieckich, w mieście ogłoszony został stan wojenny. Po ulicach krążą gęste patrole chińskie. Gubernator ogłosił odezwę zagrażającą karą śmierci za rozpowszechnianie niepokojących pogłosek. Wszystkie dzienniki są cenzurowane. W przemyśle i handlu panuje zastój. Konsulat japoński przepełniony jest przez obywateli sowieckich domagających się wiz na wyjazd do Japonji.

Złowieszcze ptaki nad Mandżurją.

SZANGHAJ, 19. lipca. (Pat.). Według wiadomości ze źródeł rosyjskich

aeroplany sowieckie krążą nad terytorjum Chin w Mandżurji

i rozrzucają odezwy wzywające proletarjat chiński do popierania Sowietów. Cała flota handlowa na Amurze **została skoncentrowana w BłagoWeszczeńsku,** który może posłużyć za punkt wymarszu większych oddziałów wojskowych do Mandżurji.

Emigranci rosyjscy po stronie Chin.

BERLIN, 19. lipca. (Pat.). Biuro Wolfa podaje z Szanghaju, że przybywający na emigracji w Chinach Rosjanie t. zw. biali oświadczyli gotowość wstąpienia do wojska chińskiego celem podjęcia walki przeciwko Sowietom. — Według obiegających pogłosek zorganizowano już poszczególne jednostki wojskowe składające się z rosyjskich emigrantów.

Perfidja Kominternu.

Rosja wywołuje wojnę, a nawołuje do pokoju!

MOSKWA, 19. lipca (Pat.). Komitet wykonawczy międzynarodówki komunistycznej wydał w związku z konfliktem sowiecko - chińskim odezwę do mas pracujących wszystkich krajów, jednakże głównie skierowaną do proletarjatu Indji, Chin i innych krajów wschodnich. Odezwa głosi między innymi, że organizując wojnę przeciwko Z. S. S. R. na wschodzie i na zachodzie ze strony Polski, Rumunji i Afganistanu międzynarodowy imperjalizm posługiwać się będzie Nankinem dla zorganizowania bezpośredniego napadu na Z. S. S. R.

Odezwa zwraca dalej uwagę, że gwałtowność Chin nacjonalistycznych przybrała specjalnie ostry charakter w okresie rządów Macdonalda. Odezwa nawołuje do urządzania manifestacji przeciwko wojnie i imperjalizmowi. Podobną odezwę wydał również komitet wykonawczy młodzieży komunistycznej.

—o—

Płomienie wojny ogarniają Daleki Wschód.

Wydalenie członków ciała dyplomatycznego z Rosji.

BERLIN, 19. 7. (AW). Według doniesień z Rygi przedstawiciel dyplomatyczny Chin i członkowie poselstwa chińskiego w Moskwie opuścili wczoraj stolicę Rosji. Aż do granicy konwojowali ich urzędnicy GPU.

Opinja japońskiego sztabu generalnego.

MOSKWA, 19. 7. (Pat.). Dzisiejsze „Izwiestja" pod nagłówkiem „Większość prasy zagranicznej nadal potępia awantury na wschodnio-chińskiej drodze", podają głosy prasy amerykańskiej, japońskiej, francuskiej i włoskiej w sprawie sowiecko-chińskiego konfliktu. Dziennik cytuje przytem opinję japońskiego sztabu generalnego, według której o ile obie strony koncentrują wojska, to fakt taki musi wzbudzić pewne obawy, stwierdzając jednak, że o ile tylko w wyniku zajść japońskie prawa i interesy nie zostaną naruszone, rząd japoński zajmie pozycję obserwatora.

Przerwanie komunikacji okrętowej.

WIEDEŃ, 19. 7. (Pat.). Sowieckie Towarzystwo Żeglugi Okrętowej zarządziło dziś zamknięcie wszystkich swoich filji na Dalekim Wschodzie, przerywając temsamem komunikację okrętową z Chinami.

Wojska chińskie wysadziły most na Amurze.

LONDYN, 19. 7. (AW). Operacje nad granicą sowiecko-chińską, ożywiły się znacznie. Wojska chińskie wysadziły w powietrze most na Amurze. Sowiety rozporządzają tam 100 tysięczną armją, wojska chińskie liczą 200 tysięcy żołnierzy.

———

Budienny wodzem armji w Mandżurji.

WIEDEŃ, 19. 7. (Pat.). Dzienniki donoszą z Londynu, że cała angielska opinja publiczna zwraca się przeciwko Rosji, która zarządziła mobilizację zanim jeszcze rząd chiński zajął kolej wschodnią. Jak podaje prasa, dowództwo naczelne nad wojskami sowieckiemi na Dalekim Wschodzie poruczone zostało generałowi Budiennemu.

———

Charbiński bank finansował ruch komunistyczny w Chinach.

LONDYN, 19. 7. (AW). Władze chińskie zarządziły rewizję w charbińskim oddziele „Dalbanku", przyczem aresztowano dyrekorta oddziału i skonfiskowano dużą ilość materjału, z którego wynika, że bank ten finansował ruch komunistyczny na Dalekim Wschodzie. Znajdującą się w banku gotówkę obłożono aresztem.

Sprawa angielskich rokowań z Sowietami.

LONDYN, 19. 7. (AW). Na granicy sowiecko-chińskiej trwa w dalszym ciągu koncentracja wojsk obu państw. — W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że dopóki zatarg sowiecko-chiński nie zostanie zlikwidowany, nie może być mowy ze strony Anglji o nawiązaniu rokowań ze Sowietami w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych. Gdyby Mac Donald odważył się na ten krok, spotkałby się w parlamencie z silną opozycją.

B. min. Miedziński musi wyliczyć się z wydatków „reprezentacyjnych".

„Robotnik" pisze:

Podaliśmy przed paroma dniami wiadomość, że Najwyższa Izba Kontroli Państwa, zażądała zwrotu do Skarbu Państwa sumy 38.000 zł. wydatkowanej przez Ministerjum Poczt i Telegrafów za czasów urzędowania p. min. Bogusława Miedzińskiego w sposób nieuzasadniony budżetowo.

P. min Boerner, obecny kierownik Ministerjum Poczt i Telegrafów, przesłał w tej sprawie do redakcji narodowo- demokratycznej „Gazety Warszawskiej" pismo. wyjaśniające stan rzeczy Okazuje się, że N. I. K. zatwierdziła kwotę 15.225 zł. z pośród owych 38.000 zł., pozostało tedy 22.775 zł. Wydatki zostały zakwestjonowane przez Departament N. I. K.; Ministerjum odwołało się do „Kolegjum" Izby.

„Kolegjum" powzięło uchwały, z których wynika, że p. Min. Miedziński wydawał pieniądze z rubryki budżetowej „inne" na t. zw. reprezentację. N. I. K. stanęła na stanowisku, że wydatki z rubryki „inne" nie mogą być uważane za fundusz dyspozycyjny, „podlegają więc ścisłemu wyliczeniu się z równoczesnem zastrzeżeniem, iż winny one obejmować jedynie wydatki, związane nie z osobą ministra, lecz z reprezentowanym przez niego rządem".

Jeżeli zatem dobrze rozumiemy, minister mógłby korzystać z rubryki budżetowej „inne" na cele reprezentacyjne o tyle tylko, o ile rząd, jako całość, powierzył mu swoją reprezentację

Takie kredyty — powiada N. I. K. — powinny być

> „jako takie, uwidocznione w budżecie, a przynajmniej wymienione, jako takie w rubrycce objaśnień właściwego paragrafu każdorazowego preliminarza".

We wniosku N. I. K. postanowiła nie kwestjonować wydatków, jakie poczynił p. B. Miedziński na fundusz reprezentacyjny „w granicach, ustalonych w powyższy sposób".

Innemi słowy:

P. Miedziński musi:

1) „wyliczyć się ściśle" pod względem rzeczowej potrzeby danego wydatku;

2) ustalić w każdym wypadku poszczególnym, że występował nie jako minister poczt i telegrafów, ale jako przedstawiciel rządu.

Te wymagania N. I. K. odnoszą się do kwoty 22.775 zł. ponieważ kwotę 15.225 Izba zatwierdziła, a kwoty ogólnej 38.000 zł. sprostowanie p. min. Boernera nie stawia pod znakiem zapytania.

Mamy nadzieję, że opinja publiczna będzie informowana o dalszym biegu tej sprawy.

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

WARSZAWA. Podobno minister spraw wojskowych p. Piłsudski kieruje obecnie pracami nad układaniem nowego budżetu M. S. Wojsk. na rok 1930—31.

WARSZAWA. Dzisiaj amerykański doradca finansowy p. Karol Devey odbył z min. skarbu Matuszewskim godzinną konferencję w aktualnych sprawach finansowych.

WARSZAWA. Dla uczczenia 150 rocznicy śmierci Kaz. Pułaskiego w październiku, mennica państw. ma wydać medale, a Min. Poczt znaczki pocztowe z jego podobizną.

WARSZAWA. Były inspektor policji Wardęski, który był zastępcą głównego kmdta policji a jest z zawodu adwokatem ma być mianowany notarjuszem w Łodzi.

WARSZAWA. Kupcy włókienniczy w Łodzi, mieli w bieżącym sezonie dość znaczne zamówienia na towary z Charbinu i Chin. Z powodu zamknięcia tranzytu przez Rosję, kupcy nie mogą dostarczyć zamówień i skutkiem tego przypuszczalnie poniosą straty.

WARSZAWA. Ministerstwo Przemysłu i Handlu prowadzi we Francji pertraktacje celem zakupu za pół miljona zł. statku żaglowego dla szkolenia kandydatów do marynarki handlowej Ma on zastąpić stary okręt handlowy „Lwów".

KŁAJPEDA. Na jednem z ostatnich posiedzeń sejmu kłajpedzkiego uchwalono skreślenie z budżetu kosztów utrzymania jedynego gimnazjum litewskiego w Kłajpedzie.

PRAGA. W Słowaczyźnie w miejscowości Niżna Slovinka spłonęło około 200 zabudowań. Straty wynoszą kilka miljonów koron.

Dlaczego rozwiązano Zarząd Kasy Chorych m. Lwowa.

„Zadłużenie, zagrażające poważnie równowadze finansowej Kasy"!

Komisarz Kasy lwowskiej, znawca Kasy rzeszowskiej, liczącej około 3 tys. członków, zaledwie objął urzędowanie, ogłosił „wywiad" w „Dzienniku Lwowskim", w którym twierdzi, że przyczyną rozwiązania władz Kasy „są anormalne stosunki, jakie znalazły wyraz w gospodarce, odbiegającej w swych formach od norm przestrzeganych w działalności instytucji publicznych. W szczególności wbrew wyraźnym rozporządzeniom władz nadzorczych budowę tak kosztownego sanatorjum dla gruźliczo-chorych, rozpoczęto bez zasięgnięcia aprobaty państwowych władz nadzorczych... Nieoględna gospodarka musiała doprowadzić do znacznego zadłużenia Kasy, sięgającego ok. 1,200.000 zł., a zagrażającego poważnie równowadze finansowej Kasy".

Takimi spostrzeżeniami cieka „wywiad" p. Nadzieji, a co słowo, to fałsz albo gruntowna nieznajomość rzeczy.

Trudno zresztą wymagać, aby udzielający wywiadu, wiedział, jak to było z budową sanatorjum we Lwowie. — Dziwi tylko tupet i arogancja.

Otóż przygotowanie budowy sanatorjum było w stałem porozumieniu z państwowemi władzami nadzorczemi i nie tylko nadzorczemi w ścisłem słowa znaczeniu. Dyrektor Urzędu Ubezpieczeń p. dr. Szkodziński, osobiście brał udział we wszystkich konferencjach, które ustalały miejsce i plany budowy. Nawet najdrobniejsze szczegóły planów były w jego obecności i przy jego czynnym współudziale i jego aprobacie ustalane. Z uznaniem podnieść trzeba, że wówczas Urząd Ubezpieczeń bronił zamierzonej budowy przed postronnymi atakami, które chciały stworzenie tego pomnikowego dzieła utrącić. Brał udział w konferencjach w prezydjum województwa, wizjach lokalnych wraz z dyrektorem Wojew. Urzędu Zdrowia dr. Mikołajskim, popierał starania Zarządu Kasy o zyskanie pożyczki, na co potrzebna była aprobata ministerstwa pracy i opieki społecznej. W aktach Kasy musi być pismo tegoż ministerstwa, zezwalające Zakładowi Pensyjnemu na udzielenie Kasie pożyczki miljona złotych. W tym celu były przedłożone szczegółowe plany i dokładne kosztorysy. Częste kontrolowanie budowy przez dyrektora Urzędu Ubezpieczeń na miejscu, zdaje się trzykrotna wizja lokalna Głównego Urzędu Zdrowia z Warszawy, nawet min. rob. publ. Moraczewski był na budowie i wyraził się z gorącem uznaniem o jakości budowy pod względem technicznym. Poinformowani byli o planach budowy i jej kosztach wszyscy, kogo informować należało i kto chciał być poinformowany. Jest może wielką winą Zarządu, że nie zwrócił się po aprobatę do pp. Ochmana i Nadzieji, ale w najbujniejszej fantazji nikomu nie przyszło do głowy, że to kiedykolwiek może być w Polsce potrzebne.

A teraz o rzekomo nadmiernych długach i zachwianej równowadze finansowej.

Dochody Kasy lwowskiej sięgają niespełna 8 miljonów rocznie. Dług około 1,200.000 zł. przeraził tak Urząd Ubezpieczeń, że boi się o równowagę. — **Z tego długu 1 miljon zł. zaciągnięto na budowę sanatorjum za aprobatą ministerstwa pracy.** Za te pieniądze wyrasta przy ul. Kurkowej wielki zakład leczniczy, w którego budowę włożono już zgórą 2 miljony. Ponieważ rzecz jest w budowie, nie znajduje ona jeszcze wyrazu bilansowego w majątku Kasy. Ale dla każdego, chcącego rozumieć, jest jasne, że gdy pomnaża się majątek instytucji, to równomierne obdłużenie niema żadnego wpływu na równowagę.

Nie ma też mowy o żadnych niedoborach, zyski były tylko mniejsze niż przewiduje ustawa. Jesteśmy jednak zdania, że w instytucji ubezpieczenia społecznego nie najistotniejszą sprawą jest kwestja nadwyżek dochodów nad rozchodami, ale **spełnienie właściwego jej zadania wobec ubezpieczonych.**

Z dumą musimy powiedzieć, że w okresie epidemji rozpędzony zarząd spełnił je w czasie konieczności ogromnych świadczeń na rzecz potrzebujących pomocy i nie przerwał wielkiej pracy twórczej, jaką zapoczątkował w budowie sanatorjum.

Spełnił ten obowiązek zarząd i spełnili go pracownicy Kasy, tak lekarze, jak personal administracyjny. Kto widział ten ogrom poświęcenia, gdy przez biura, gabinety lekarskie i apteki przesuwały się tysiące ludzi, że skromne lokalności nie mogły ich pomieścić, ten tylko z uznaniem i wdzięcznością może mówić o ich poświęceniu. **Ch.**

Wobec strejku szoferów.

(—) Dzień wczorajszy nie przyniósł żadnej zmiany w strejku dorożek. Miasto w dalszym ciągu pozostaje poza tramwajami bez środków lokomocji, co daje się we znaki pewnej części ludności miasta oraz przyjezdnym.

W ostatnich dwóch numerach podaliśmy w sprawie tego strejku stanowisko starosty grodzkiego oraz związku zawodowego szoferów.

W uzupełnieniu informacyj, udzielonych nam przez p. Koczana, prezesa związku zawodowego szoferów, należy dodać, iż związek szoferów przeprowadza obecnie akcję w kierunku oczyszczenia zawodu szoferskiego we Lwowie z elementu szkodliwego przynoszącego ujmę temu zawodowi. — Stwierdzić przytem należy, iż jeśli w zawodzie szoferskim w naszem mieście istnieje element szkodliwy — to jest to winą odnośnych władz, które w interesie publicznym nie powinny były dotychczas tego tolerować. W każdym zawodzie możnaby znaleźć element niezdrowy, szkodliwy — nie wynika z tego jednak, iż dany zawód miałby być zniesławiony.

Jeśli Starostwo grodzkie twierdzi, iż wśród szoferów wielu jest karanych za włamania i kradzieże — to przecież nikt inny, jak Starostwo grodzkie ma możność kontroli nad tymi ludźmi oraz ewentualnego pozbawienia ich prawa jazdy. Jest rzeczą jasną, iż związek zawodowy sam akcji tej dokonać nie potrafi mimo najlepsze chęci.

Związek zawodowy szoferów zwraca dalej uwagę na bezwzględne szykanowanie szoferów przez posterunkowych P. P. — Za najmniejsze „przewinienie" we formie zajęcia miejsca ponad wyznaczoną ilością na danem stanowisku posterunkowy dotkliwie karze szofera, ściągając zeń grzywny, które szofer płaci z własnej kieszeni. Jest to niesprawiedliwe, to też Starostwo grodzkie powinno znieść „kary mandatowe" za stanowiska.

Zarządzenie Starostwa grodzkiego jest zasadniczo słuszne, ale z miejsca nie da się odrazu zrealizować. Ludność przyzwyczajona jest do tego, iż dorożki znajdują się w centrum miasta. Jeśli Starostwo grodzkie przesuwa wielką część dorożek w dalsze ulice miasta — to powinno to robić systematycznie, tak, by ludność w danych częściach miasta przyzwyczaić do korzystania z utworzonych tam stanowisk. Ponadto, by nie skrzywdzić właścicieli dorożek i szoferów należy wprowadzić „turnusy", polegające na tem, iż co pewien czas powinne być wprowadzone zmiany stanowisk dla dorożek.

Podobno Starostwo grodzkie w razie przedłużenia się strejku zamierza odebrać licencje właścicielom dorożek i sprowadzić auta z poza Lwowa. Nie potrzeba nikogo chyba przekonywać o niesłuszności tego. I jedno i drugie pociągnęłoby za sobą wielkie bezrobocie wśród szoferów, co nie jest chyba dla nikogo pożądanem.

Naszem zdaniem, dobra wola Starostwa grodzkiego i właściciele dorożek, byłaby już strejk dawno zlikwidowała.

Na co jeszcze mają płacić robotnicy?

Przed rokiem, kiedy założono Komitet Ligi Obrony Powietrznej Państwa — opodatkowano robotników składką na lotnictwo w wysokości 50 gr. miesęcznie. Opodatkowanie trwać miało tylko rok, a tu czas ten upłynął dawno a robotnikom w firmach „Premier“ i „Galicja“ ciągle się podatek śsiąga. Poprostu wszedł on w zasadę. Czyż te 50 gr. będą firmy ściągać aż do śmierci?

Robotnicy płacą olbrzymie podatki dochodowe. Olbrzymia większość wydatków budżetowych idzie na wojsko — czyż oprócz płacenia podatków z których 3/4 przeznacza się na militaryzm — społeczeństwo ma fundować obronę powietrzną kraju? I czy tylko robotnicy mają na ten cel łożyć?

Istna plaga haraczy spada na naftowców. Ściągną ci bracie 50 gr. na samoloty, to jeszcze na Stabelandach przychodzi kierownik Mazurek i ciągnie za kieszeń na kolonje dla dzieci. W komitecie siedzi żona jego, to musisz płacić. Pytasz się w duchu, które to biedne dzieci pojadą na kolonje. Masz w domu dzieci kupę, bose, obdarte i scherlałe, ale, żaden ci ich komitet na kolonje nie wyśle. To nic, ale płać, bo inne „lepsze“ pojadą, bo tak każe Mazurek, a może i dyrekcja „Premier“. Bo chyba za jej zgodą kierownik ściąga robotnikowi ciężko zapracowany grosz.

Ledwo się pozbędzie robotnik jednego natręta — to znowu przychodzi inny i wypróżnia ci kieszeń na Tow. Szkoły Ludowej. Zbierają pieniądze bez znaczków i pokwitowania. Robotnicy mają swoją organizację oświatową T. U. R. i nie potrzebują burżuazyjnej oświaty T. S. L., które notabene więcej zajmuje się wybudowaniem kościoła, aniżeli oświatą.

Charakterystycznem jest, że kapitaliści naftowi nie chcą ściągać 1 procent na budowę domów robotniczych choć o to robotnicy proszą w podpisanych deklaracjach i tego domagają się na każdem zgromadzeniu.

Na co jeszcze mają płacić robotnicy i jakie ponosić haracze? Wszak oni to, robotnicy przeważnie utrzymują bezrobotnych, starców i inwalidów. Jak taki przyjdzie, to żaden z robotników nie odmówi na listę datku bo wie, że tym chroni starca, wdowę, czy bezrobotnego od niechybnej śmierci głodowej. A przecież obowiązkiem państwa jest zabezpieczyć byt robotnikom już do pracy niezdolnym, czy to z powodu starości, czy inwalidztwa. Gdzież ta opieka? Rząd nie chce dać ustawy o ubezpieczeniu na starość i dotąd ten obowiązek utrzymywania niemogących pracować spada na barki pracujących robotników.

Nie przeciągać robotników nowemi haraczami, zdjąć ciężar utrzymywania starców! Dać im zabezpieczenie.

St. Bocian.

Na marginesie.

Staś komisarzem.

I usiadł wczoraj Staś w fotelu komisarskim w Kasie Chorych w Drohobyczu z bacikiem w ręku, drapie się po pustej głowie, rozgląda jak słoń wprowadzony do pokoju. Dziś w Drohobyczu jutro w Borysławiu, to znowu we Lwowie. Bo Zakrzewski lubi dużo powietrza i przestrzeni.

Pierwszym genjalnym pomysłem p. komisarza jest rozszerzenie Kasy Chorych na szkołę dla działaczy frakcji rewol. garaż i stajnie. Widocznie obecnie w Kasie i konie będą leczyć. Na dyrektora stajni upatrzony jest Konior, a Denasiewicz zostanie mianowany łącznikiem powietrznym Lwów—Drohobycz. Gętka bestja, kiedy na takiej przestrzeni da się rozciągnąć.

Inne funkcje zostaną porozdzielane pomiędzy członków frakcji po ukończeniu przez nich szkoły. Nawiasem trzeba dodać, że wykładowcami będą: ks. Oraczewski, dr. Fijoł i Bujda.

Nowe rządy komisarskie witała B. B. S. w spontanicznej radości, członkowie jej podskakiwali, bijąc się piętami po głowie. Fichman zanosił od okrzyków: Wiwajt Zakrzewski, sam cymes, fajne kiepełe, one klepkies. Wiwajt sanacje i operacje na wsitkie kasy chorobowe i gance Bebesu frakcja rew. Fort mit paskidne PPS-u.

—o—

RODOLPHE BRINGER.

DETEKTYW.

Nowela humorystyczna.

Pan Coquille zamknął drzwi starannie na klucz, a potem zasiadłszy przy stole, zaczął wyjmować jeden po drugim kawałki cukru z cukrownicy.

— ...czternaście, piętnaście, szesnaście, siedemnaście, osiemnaście!

Podniósłszy oczy na siedzącego naprzeciw niego przyjaciela, pomocnika buchaltera, p. Larve, Coquille spytał:

— Ile włożyłeś do kawy?

— Czego?

— No cukru, idjoto!

Przyjaciel rozgniewał się.

— Wcale nie włożyłem! Czyż jeszcze nie wiesz, że od czasów Wystawy Paryskiej w roku 1889...

Ale p. Coquille go nie słuchał, tylko głośno liczył:

— Cztery włożyłem do czekolady, trzy wzięła rano Marjanna do kawy, dwa w południe ja wziąłem do kawy, a dwa wieczorem, to razem jedenaście... A 30 mniej 11 to 19! Tymczasem jest tylko 18! Rozumiesz Larve, ty, który jesteś buchalterem?

Nachylił się do przyjaciela i szeptem zakończył:

— I tak jest co wiecór, co wieczór brak mi jednego kawałka cukru. Kto bierze ten cukier?

— A cóż mnie obchodzi twój kawałekl cukru? Czyś poto mnie zaprosił, by mówić o twoim cukrze? Poprostu sługa się okrada...

— Larve, obrażasz Marjannę. Marjanna jest u mnie 30 lat. Marjanna to skarb, to perła: Marjanna chodzi wiorstami, by zakupić taniej produkty...

— To się z nią ożeń i daj mi spokój!

— To nie o to chodzi, ale o to, kto kradnie mój cukier? Czyżby Marjanna?...

— Powiedz sobie mój drogi, poprostu, że twoja Marjanna kosztuje cię 45 franków miesięcznie plus 365 kawałków cukru rocznie, co znowu nie wyniesie tak przerażająco wiele, prawda?

— Larve, powtarzam ci, że jesteś kretynem! Nie chodzi mi tu przecież o cukier, a Marjanna ma klucze od wszystkich moich szaf. Chodzi mi o to, że obok mnie, w moim domu, dzieje się coś tajemniczego i ja to muszę wyśledzić!

Larve wstał.

— Wobec tego, żegnaj mi przyjacielu. Nie mam zamiaru przykładać ręki do twego śledztwa; nudzisz mnie z twoim cukrem; napisz mi, kiedy wykryjesz tajemniczego złodzieja, a wówczas wrócę! Do widzenia!

Mijały dni. Larve nudził się okropnie, brakowało mu Coquille, brakowała też wołowina z grzybami, specjalność Marjanny, ale trwał w swem postanowieniu. Aż oto pewnego ranka otrzymał upragniony liścik.

„Znalazłem złodzieja! To nie Marjanna! Przyjdź jutro na obiad!“

Larve stawił się na obiad punktualnie. Otworzyła mu Marjanna.

— No cóż Marjanno, znalazł się złodziej?

— Jaki złodziej? — spytała perła w spódnicy.

— Ten, który kradł cukier!

Marjanna zaczerwieniła się, jak burak i powiedziała:

— Jakto?... Więc mój pan wie?

— Zdaje się, że tak.

— Ach, mój Boże, a ja mu chciałam zrobić niespodziankę.

Co piszą inni?

(?) „ROBOTNIK“ zwraca uwagę na załamanie wewnętrzne obozu sanacyjnego:

„Obóz „sanacyjny“ został zorganizowany w imię zasady całkowicie odmiennej. „Akuszerką“ przy narodzinach tego obozu była... Tajemnica.

Od trzech lat Polacy powtarzają ustawicznie pytanie: czego chce naprawdę marszałek Piłsudski? P. poseł Mackiewicz sądzi, że rezultatem wszystkiego powinna być „dynastja Piłsudskich“; p. Moraczewski w swojej dość prymitywnej „chytrości“ człowieka głuchej prowincji oczekuje prawdopodobnie zaprowadzenia pewnego pięknego poranku „socjalizmu“ w stylu bebesowym; p. Jan Stecki jest głęboko przekonany, że cała wartość systemu polega na „unieruchomieniu“ reformy rolnej, a p. Niski szepce p. Jezierskiemu na ucho, że Piłsudski marzy dniem, i nocą o „wywłaszczeniu bez odszkodowania“. Każdy z tych panów wierzy mniejwięcej szczerze we własne „pojmowanie“ tajemnicy Piłsudskiego. Ponieważ zaś te rozmaite „pojmowania“ są w stosunku wzajemnej radykalnej sprzeczności, — dlatego nieszczerość zapanowała w pełni i taki sytuacją wewnętrzną w obozie „sanacyjnym“ i nad jego postawą wobec społeczeństwa.

„CZAS“ rozpisuje się na temat walki z partyjnictwem i czerpiąc widocznie przykłady z praktyki dzisiejszych stronnictw rządowych, pisze:

Nieszczerość rodzi zawsze i wszędzie nieufność a nieufność rodzi z kolei intrygi. Jeżeli dodamy wreszcie swoistą „psychologję mafijną“ wielu przywódców systemu, — pp. Pierackiego, Prystora, Sławka, Koca, — otrzymamy obraz mało zachęcający.“

„Oficer partyjny pracuje na powierzonem mu publicznem stanowisku stronniczo i nieudolnie, a dobrze jeszcze, jeśli nie działa wcale, pilnując pracy na terenie partyjnym. Możnaby przytoczyć liczne przykłady usiłowań, aby wytworzyć sobie sztab funkcjonarjuszy kosztem sprawy publicznej“.

„KURJER KRAKOWSKI“ usiłuje „bez stronnie“ pomówić o Kasach chorych i pisze następujące niedorzeczności:

„Jeżeli rząd, który trudno posądzić o jakieś specjalne sympatje dla partyjnych celów narodowo- demokratycznych, chadeckich, czy enperowskich rozwiązuje na podstawie badań komisyi lustracyjnych przedewszystkiem te Kasy chorych, w których rządzą socjaliści, to widocznie gospodarka socjalistyczna musi specjalnie szwankować pod czysto rzeczowym kątem widzenia“.

Czy „Kurjerek“ kpi, czy o drogę pyta?

Natomiast rzeczowo ocenia obecne metody „WIEK NOWY“, podnosząc, że chodzi tu o walkę polityczną i że względy rzeczowe stoją pod znakiem zapytania i robią wrażenie momentu mocno drugorzędnego:

„Czy nowe władze, odkomenderowane do Kas chorych spełnią bezpartyjnie swe zadanie, czy spełnią je lepiej, niż wybrane władze samorządowe, czy mają na celu tylko istotne uzdrowienie stosunków i interes ubezpieczonych?

Dotychczasowe mianowania, niestety nie dają uspokajających zapewnień, w teoretycznych uzasadnieniach rozwiązań kas w poszczególnych miejscowościach, widzimy wręcz sprzeczne motywy i to, co w jednej miejscowości wytyka się jako zło, że „zarząd kasy lekceważył obowiązek płacenia podatków, pensji lekarzom i pracownikom, a nawet zasiłków“ (Kraków), to w drugiej miejscowości „zbyt wielkie zasiłki dla chorych i zbyt wielka liczba lekarzy“ (Lwów), stały się właśnie powodem rozwiązania Kasy.

Jakże więc, kiedy kasa miała słuszność, a kiedy jej nie miała, jeżeli ta sama rzecz jest raz przedmiotem nagany, a drugi raz jest wymieniona jako podstawowy obowiązek“.

Smutne to bardzo i przykre i jeżeli mamy dać wyraz opinji szerokich rzesz ubezpieczonych, to musimy, niestety, stwierdzić, że p. Nadzieja nie wzbudza nadziei

Aresztowanie działaczy Towarz. Szkoły Białoruskiej.

Na skutek zarządzenia władz prokuratorskich organa bezpieczeństwa publicznego w Grodnie aresztowały Łomaszewicz Nadzieję, wiceprezesa i Kuziewicza Filipa, sekretarza Zarządu Okręgowego Towarzystwa Szkoły Białorbskiej, zamkniętego decyzją pana wojewody Białostockiego dnia 2. lipca r. b. Aresztowani są oskarżeni o kolportowanie nielegalnych wydawnictw Państwowego Instytutu Wydawniczego Białorusi Sowieckiej w Mińsku wśród osób cywilnych i wojskowych.

Charakterystycznem jest, że odbyty dnia 9. lipca r. b. w Wilnie zjazd walny delegatów Towarzystwa Szkoły Białoruskiej wybrał aresztowaną już podówczas Łomaszewicz Nadzieję na członka Zarządu Głównego i Rady Nadzorczej Towarzystwa Szkoły Białoruskiej.

— Niespodziankę?

— Widzi pan, chciałam memu panu zrobić konfitur pomarańczowych, a pan nie chciałby z pewnością dać mi pieniędzy na cukier, więc postanowiłam codziennie nieznacznie brać jeden kawałek, sądząc, że nie spostrzeże. W ciągu trzech miesięcy zebrałem kilo i właśnie dziś do obiadu...

Nie skończyła, gdyż drzwi otworzyły się i wszedł Coquille, serdecznie witając przyjaciela.

Larye myślał:

— Co też on mi napisał, że to nie Marjanna kradła cukier! Nic nie rozumiem.

Gdy zostali sami, Coquille powiedział:

— Znalazłem złodzieja! Odkryłem w sobie pierwszorzędne zdolności na detektywa! Niech się schowa Sherlok Holmes! Minąłem się z powołaniem mój drogi... Opowiem ci przy deserze...

Na deser były konfitury pomarańczowe, ale Coquille był zbyt przejęty, by zwrócić uwagę na to, co jadł.

— Widzisz, mój kochany, gdy się jest detektywem, trzeba mieć metodę. Otóż ja przyjąłem metodę eliminacji. W domu moim, oprócz Marjanny, której, jak wiesz, nie mogłem podejrzewać, bywają codziennie trzy osoby: dozorczyni, która przynosi pocztę, piekarka i mleczarka. Jedna z nich musiała kraść cukier. Cóż byś teraz zrobił na mojem miejscu?

Larye milczał.

— Nicbyś nie zrobił, bo nie masz duszy detektywa, a ja zacząłem eliminować.

— Jak?

— Zaraz ci powiem. Otóż, dozorczyni jest osobą zamożną, jej mąż jest mechanikiem i świetnie zarabia, pocóż jej więc kawałek cukru? Mleczarka ma własny sklep, w którem między innemi sprzedaje cukier, więc też nie stanowi dla niej atrakcji jeden kawałek cukru dziennie.

Zostaje więc, przez eliminację, piekarka. Dowiedziałem się, że to rzeczywiście biedna dziewczyna...

— Spodziewam się, że nie kazałeś jej aresztować? — zawołał Larye.

Coquille uśmiechał się z wyższością.

— Prawdziwy detektyw nikogo nie aresztuje. Wystarcza mu znalezienie nie przestępcy. I wiesz co było?

— Co takiego?

— Dowiedziałem się, że ta dziewczyna już tydzień temu okradła swych chlebodawców i siedzi w więzieniu. No, czyż nie jestem genjalnym detektywem? To ona kradła cukier!

W tej chwili do jadalni weszła poczciwa Marjanna i mnąc w dłoni róg fartucha, zaczęła:

— Proszę pana... jak panu smakowały konfitury?

— Doskonałe...

— Bo widzi pan...

Tu Larye spojrzał na nią tak, że słowa uwięzły jej w gardle. Nie powiedziała już nic.

Larye był w gruncie rzeczy poczciwcem. Pomyślał sobie:

— Coquille tak sprytnie to wszystko wykombinował. Jestem pewien, że gdyby Marjanna nie brała cukru na konfitury, ta złodziejka - piekarka robiłaby to z pewnością. Zresztą, jest tak dumny ze swego genjuszu detektywa, to pocóż odbierać mu złudzenie?

Niech się cieszy...

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Utworzenie Wielkiego Borysławia.

Borysław 19. lipca.

Jakoś w ostatnich czasach przecichło — czy sezon ferji wakacyjnych; załatwienie i tego zagadnienia — odesłał na urlop?

Czy też rozszerzają ramy wielkiego Borysławia przez przyłączenie całych o typie wiejskim Hubicz względnie też Bani Kotowskiej nie przesadzono ram faktycznych konieczności lokalnych.

Wielogłowa, a faktycznie bez głowy gospodarka gmin zagłębia naftowego nietylko prosi się, ale krzyczy o zmianę dotychczasowego stanu rzeczy. Niestety programy wyborcze naprawiacie programami, a realne zabezpieczenia interesów swoich — faktem.

Nie widzimy tutaj „radości tworzenia", a naprawianie przemieni się w najordynarniejsze łatanie z dnia na dzień.

—o—

Organizacja Zjazdu Naftowego.

W dniu 17 czerwca br. odbyło się w Borysławiu posiedzenie Komitetu Wykonawczego Zjazdu, poświęcone organizacji tegorocznego Zjazdu Naftowego.

W wyniku obszernej dyskusji ustalono ogólny program Zjazdu, który ostatecznie zdecydowano urządzić w Drohobyczu i Borysławiu w dniach od 11 do 13 października br.

Obrady odbywać się będą w 3 sekcjach: kopalnianej, rafineryjnej i geologicznej. Przewidziane są również wycieczki celem zwiedzenia najnowszych urządzeń technicznych w Borysławiu.

Dotychczas zgłoszono 11 referatów z dziedziny kopalnictwa, 5 rafineryjnych i 2 geologiczne. Z uznaniem przyjęto do wiadomości zgłoszenia udziału przedstawicieli techniki rafineryjnej, którzy pod kierunkiem prof. dra Pilata organizują po raz pierwszy osobną sekcję Zjazdu.

Wobec tego, że równocześnie projektowany jest — w myśl zeszłorocznych rezolucyj — Zjazd Geologów Naftowych, uchwalono podjąć starania, aby część zgłoszonych tamże referatów mogła być wygłoszona w ramach Zjazdu.

Rozszerzenie Syndykatu przemysłu naftowego.

Na posiedzeniu Syndykatu w dn. 17—20 czerwca br. w Warszawie ostatecznie została załatwiona kwestja przystąpienia do Syndykatu kilku średnich rafinerji, które dotychczas pozostały poza Syndykatem.

N aco jeszcze itd.

Kronika Borysławska.

AMATORZY WÓDKI I PAPIEROSÓW. W nocy z 18 na 19 b. m. jacyś nieznani sprawcy włamali się do restauracji Lautera Szymona przy ul. Pańskiej, skąd skradli większą ilość wódki i papierosów.

ZABIERAĆ Z SOBĄ PIERZYNY. Duniak Tomasz, z ul. Pańskiej, zabawił się w nocy 19. b. m. W czasie jego nieobecności nieznani sprawcy włamali się do jego mieszkania przez okno, skąd skradli pierzynę, poduszki i garderobę.

WYMIERZYŁ SOBIE SPRAWIEDLIWOŚĆ. Marja Mazur, z Horodyszcza, przed miesiącami wniosła do sądu grodzkiego skargę przeciw Pancakowi Stanisławowi, który nie czekając rozprawy, sam wymierzył sobie sprawiedliwość, a mianowicie wtargnął do jej mieszkania i wszczął awanturę, w czasie której została dotkliwie pobitą.

—o—

Kronika Stanisławowska.

SKRADLI KASETĘ Z BIŻUTERJĄ. Fr. Iwańczuk, lat 16, Leon Zeniuk, lat 16, Franciszek Krzyżanowski, lat 18, wszyscy ze Stanisławowa, przytrzymani zostali za kradzież kasetki z biżuterją na szkodę nieznanego na razie właściciela w Jaremczu. W związku z tą kradzieżą zostali jeszcze przytrzymani jako podejrzani o współudział Władysław Michalewski, lat 15 ze Stanisławowa i Kazimierz Podsiadło, lat 15 z Chryplina.

OSZUSTWO. Winnicka Kamila, właścicielka sklepu w Stanisławowie, doniosła o oszustwie popełnionem przez nieznanego osobnika przy zmianie banknotu 500 zł., który w oszukańczy sposób wydał jej tylko 300 zł. zamiast 500 zł., przez co poniosła ona stratę 200 zł. Dochodzenia w toku.

KRADZIEŻE. Stanisław Pilarz, lat 23, ze Stanisławowa, przytrzymany został za kradzież płaszcza wartości 60 zł., na szkodę Konstantego Szpilaka.

Renard Klar, lat 17, ze Stanisławowa, przytrzymany został w związku z kradzieżą gotówki na szkodę prof. Ciborowskiego, popełnioną dnia 10. b. m.

Herman Rolfeld ze Stanisławowa, doniósł o kradzieży roweru wartości 150 zł. popełnionej z przed sklepu przy ul. Bedelmajerowskiej.

Również Franciszek Dziniak z Buczacza, doniósł o kradzieży roweru, wartości 100 zł. z korytarza Kasy Oszczędności, popełnionej dnia 16. b. m.

CZYŻBY SABOTAŻ? W nocy na 16 b. m. niewyśledzony dotychczas sprawca przeciął 2 drutociągi od zapór kolejowych na odcinku Chryplin — Bratkowce obok strażnicy kolejowej Nr. 2, zamykających przejazd przez tor kolejowy na drodze z Czerniejowa do Markowiec. Przeprowadzone dochodzenia wskazują że zachodzi tu wypadek sabotażu, chociaż nie wykluczają to możliwości, iż opisane drutociągi zostały przecięte przez jakiegoś podróżnego, który chciał w tem miejscu przejechać pozdejm przez tor kolej. Dochodzenia w toku.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Nic nie prostujące sprostowanie p. prezesa Wiktora.

(—) Na skutek zamieszczonych artykułów na łamach naszego pisma o stosowanem przez p. Wiktora „łamaniu kości" w odniesieniu do Zarządu Okr. Z. Z. K. tenże wykorzystując dekret prasowy, umieścił sprostowanie przedstawionych faktów o jego gospodarce i metodach, w którem niczego faktycznie nie sprostował. — Twierdzimy stanowczo, że p. Wiktor w sprostowaniu swem osobiście potwierdził postawione mu przez nas zarzuty. Dla uzasadnienia tego podajemy, że p. Wiktor przyznaje, iż memorjał Z. O. Z. Z. K. odrzucił in merito z tego powodu, że wystylizowany był w sposób nietaktowny i zawierał zwroty ubliżające krytyce „działalności" organów kolejowych oraz że nie przyjął na posłuchanie delegacji prezydjum Z. O., która miała interwenjować w sprawie związanej z przedmiotowym memorjałem.— Otóż p. Prezesie, w niektórych Pańskich zdaniach wkradły się dość poważne nieformalności, albowiem twierdzeniu Pana, jakoby memorjał był wystylizowany w sposób nietaktowny i obraźliwy — nikt racji nie przyzna, gdyż podwładnych Pańskich, którzy dopuścili się nadużycia władzy urzędowej, nie mamy zamiaru i nie będziemy na przyszłość tytuło-

wać „Jaśnie Panami“ ani „Czcigodnymi Dobrodziejami“.

W dalszym ciągu zwracamy uwagę że wiele spraw pisemnie w D. K. P. złożonych przed kilku miesiącami, do tej pory nie jest załatwionych i nie udzielono nam na nie odpowiedzi, co dowodzi, że pomylił się p. Prezes, twierdząc, że wszystkie przedkładane sprawy były dokładnie rozpatrywane i niezwłocznie załatwiane (!).

Dalej delegacja Z. Z. K. zgłaszając się krytycznego dnia na posłuchanie nie przedstawiała tylko sprawy redukcji dni pracy w dziale drogowym, gdyż przedmiotem jej interwencji miała być sprawa nieprzyjmowania z powrotem do pracy pracowników powracających z ćwiczeń wojskowych.

Jak wynika z powyższego, całe to sprostowanie p. Wiktora jest bardzo naiwne, albowiem zarzuca nam ono błędną stylizację, a my znowu zarzucamy p. Wiktorowi mętną prawdziwość. — Tak czy inaczej prawdy przez nas podniesionej nie jest w stanie p. Prezes zasłonić, zaś rzekoma jego niewinność zasłonięta jest wysokim murem własnego sprostowania.

W każdym razie moralnie Związek klasowy zyskał, albowiem jego lojalność została zgnieciona przeciwną nielojalnością.

Stwierdzamy w końcu, że zamilczaniem faktów i ich przekręcaniem daleko zajechać nie można. Zauważamy wreszcie, że nietakt dokonany przez p. Wiktora na organizacji zawodowej jest choćby przez samo przyznanie się jego do tego — udowodniony publicznie i pewni jesteśmy, że za to trzeba będzie ponosić odpowiedzialność.

Kto sieje wiatr — zbiera burzę.

Nagroda literacka Katowic.

„Gazeta robotnicza“ donosi:

Onegdaj magistrat zmienił dawniejszą uchwałę w przedmiocie przyznawania nagrody literackiej. — Mianowicie dawniej uchwała brzmiała: zbiera się fundusz a dopiero z odsetek tego funduszu będzie przyznawana nagroda literacka. Obecnie rok rocznie cała kwota na nagrodę literacką, która narazie wynosić ma 5 tysięcy złotych, będzie przewidziana w budżecie. Na następne posiedzenie wpłynie już projekt statutu tej fundacji.

Pozatem na porządku obrad nie było ważniejszych spraw.

Ministrowie na urlopie.

Minitser Rolnictwa, p. Karol Niezabytowski rozpoczął z dniem 17. b. m. urlop wypoczynkowy.

Nieobecnego ministra zastępować będzie podsekretarz stanu p. Wiktor Leśniewski.

Wiec senatorski w Bitkowie.

We czwartek, dnia 11. b. m. odbył się w sali kina w Bitkowie wiec. Mimo ulewnego deszczu, sala zapełniła się robotnikami i kobietami. Zagaił tow. Szkurat witając sen. Sokołowskiego i tow. Skalaka. Przewodniczył tow. Felczer.

O położeniu chłopa i robotnika w pasńtwie, o walkach P. P. S. w Sejmie i dążenie reakcji i obecnych czynników rządowych do odebrania ludowi swobód i praw — przemawiał tow. sen. Sokołowski. Zaś tow. Skalak nawiązując do referatu wykazał konieczność tworzenia silnych organizacji.

Trzeci z kolei przemawiał tow. St. Bocian na temat położenia w przemyśle naftowym i organizacji zawodowej. Poczem uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

Rezolucja.

Zebrani na wiecu w dniu 11. lipca br. robotnicy w Bitkowie, po wysłuchaniu referatów o politycznem i gospodarczem położeniu w państwie, stwierdzają, że czynniki obecne w państwie rządzące całą swoją politykę dostosowują do interesów kapitału i obszarnictwa, pogarszając coraz bardziej położenie ludu pracującego. — Forsowany przez stronnictwo rządowe projekt zmiany konstytucji przekreśla demokrację i jakikolwiek wpływ szerokich warstw ludności na rządu w kraju — oddając całkowitą władzę w ręce jednostki, przed nikim nieodpowiedzialnej. Wprowadzenie takiego systemu rządów kosztem demokracji parlamentarnej — byłaby powrotem do dawnych form rządów królewskich, z tą tylko różnicą, że króla ubrałoby się w togę prezydenta.

Zebrani stwierdzają, że tylko w ustroju demokratycznem klasa robotnicza ma warunki rozwoju.

Zebrani wyrażają pełne uznanie klubowi posłów socjalistycznych za ich walkę w obronie praw i egzystencji ludu pracującego i uroczyście oświadczają gotowość stanięcia na każde wezwanie tej partji do każdej walki w obronie demokracji prawy i zdobyczy ludu pracującego w Polsce.

W sprawie organizacji zawodowej.

Zebrani robotnicy oświadczają, że w czasach obecnych ciężkiego zmagania się z kapitałem opartym o silny rząd, kiedy wszystko co żyje z pracy rąk robotników sprzęgło się, aby klasie robotniczej nałożyć jarzmo tak polityczne jak i gospodarcze — zachodzi gwałtowna konieczność jaknajściślejszego skupienia się wszystkich robotników w organizacji politycznej P. P. S. i klasowych Zw. Zaw., celem stworzenia tak silnego i trwałego łańcucha solidarności i odporności, aby wszelkie plany i zakusy wrogów naszych zostały odparte.

Zebrani robotnicy naftowi stwierdzając, że jedyną gwarancją ich pracy i bytu jest silny Związek Górników — oświadczają uroczyście, że dołożą wszelkich starań, aby w tej organizacji nie brakło ani jednego.

W sprawie prowokatorów i rozbijaczy.

Zebrani potępiają działalność organiz. prowokat. i faszystowskiej B. B. S. fr. rew. i jej założycieli i prowodyrów, którzy spełniają najpotworniejszą i haniebną w dziejach ruchu robotniczego rolę wykonawców zamierzeń kapitalistów i obszarników do stworzenia z Polski folwarku, a ze społeczeństwa a szczególnie robobotników i chłopów — niewolniczej służby, niecofając się w wypełnianiu swej roli od zbrodniczych i bandyckich sposobów walki z robotnikami.

Miejsca pośród nas dla takich służalców i szkodników być nie może.

Zgromadzenie zakończył tow. Felczer zwracając się do tow. senatora z zapewnieniem, że Bitków jest i będzie wierny P. P. S. i na każde wezwanie gotowy bronić demokracji i dziękując wszystkim referentom za przybycie do Bitkowa. W końcu odśpiewano „Czerwonego“.

Założenie T. U. R. w Bitkowie

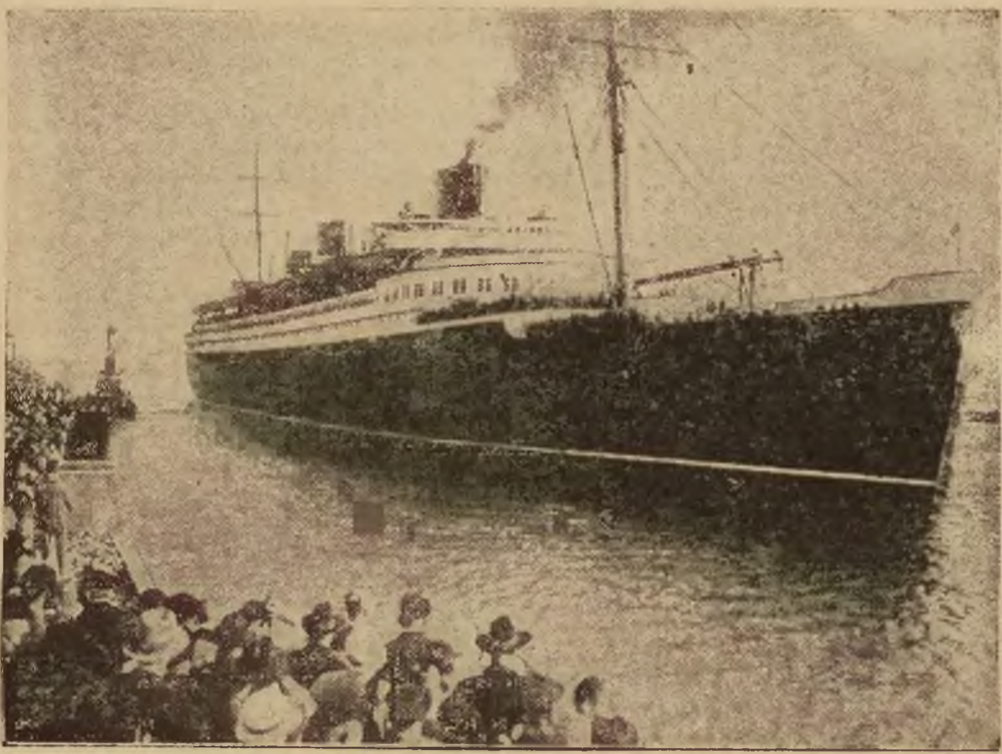
Inauguracyjny odczyt.

Niedawno założyliśmy w Bitkowie oddział TUR-a, gdyż praca oświatowa w tak ciasnym zakątku w szeregach robotników jest palącą koniecznością.

W dniu 9. lipca tow. St. Bocian, sekretarz Związku Górników wygłosił pierwszy odczyt o rządach robotniczych w Anglji i ich znaczeniu międzynarodowem.

Zebrała się znaczna ilość młodszych i starszych robotników, którzy z wielkiem zainteresowaniem słuchali dziejów powstania partji pracy, przebiegu ostatnich zwycięskich dla socjalistów wyborów, powstania rządu robotniczego, jego zamierzeń i programu. Po skończeniu słuchacze nagrodzili prelegenta oklaskami.

Nowy parowiec niemiecki „Bremen”.



16. lipca udał się w pierwszą podróż do Ameryki olbrzymi parowiec niemieckiej floty handlowej „Bremen“ o pojemności 46.000 ton.

Wrażenie uczestnika lotu na „Untin Bowler”.

Samolot strzaskany, załoga uratowana.

(?) Jak pisaliśmy, samolot „Untin Bowler“ na którym lecieli do Europy dziennikarze amerykańscy został porwany przez wiatry i zgnieciony przez kry lodowe. Pasażerowie tego samolotu przebywali wtedy w Burwell w zatoce Hudsona, oczekując lepszej pogody i w tej właśnie okoliczności mają do zawdzięczenia swe życie.

Jeden z uczestników tej wyprawy redaktor „Chicago Tribune“ Robert Wood w następujących słowach opisuje swe wrażenia:

Trzy dni i trzy noce znajdowaliśmy się na odludnem i kamienistem wybrzeżu załogi Ungava w odległości 40 mil od Port Burwell, czekając aż gęsta mgła podniesie się nieco. Od czasu, gdy „Untin Bowler“ opuścił jezioro Remi w Ontario przez 6 dni, gęsta, mleczna mgła, napływająca z lodowych pól podbiegunowych przesłaniała nam drogę, stanowiąc przeszkodę nie do przebycia. Każdą chwilę, kiedy słońce choć na krótki czas pokazywało się z za chmur, wyzyskiwaliśmy, aby lecieć dalej na północ.

Kilkakrotnie startowaliśmy, ale

gęsta mgła zmuszała nas do lądowania,

po przeleceniu kilkudziesięciu mil. Osiedliśmy wreszcie na małej wysepce, wokół otoczeni lodami. Sądziliśmy, że noc uda nam się spędzić spokojnie. Płonne nadzieje. Przez całą noc nikt z nas nie zmrużył oka.

Przypływ podnosił nas raz po raz na wysokość 40 metrów, aby następnie rzucić gwałtownie wdół.

Miotany wielkiemi falami

samolot co chwila unosił się wysoko ponad sterczące z wody cyple skalne,

to znów znikał nagle w przepaści. Całą noc walczyliśmy z falami, aby nie dopuścić do rozbicia samolotu o lód i skały.

O świcie

trzech Eskimosów,

polujących na foki na północnem wybrzeżu zatoki, widząc zakotwiczony samolot, walczący z falami, podpłynęło ku nam w kajakach. Prawie czarni, z ogromnemi wąsami, zatrzymali się ci napół dzicy ludzie z lękiem przypatrując się olbrzymiej, uskrzydlonej łodzi.

— Hallo! — zawołał ku nim lotnik Cramer, dając znak, żeby się zbliżyli. Poczem na migi, posługując się kilkoma wyrazami eskimoskiemi starał dowiedzieć się o kierunku i odległości od Burwell do półwyspu Cnidley.

— Kudley Ugh — powtarzali ciągle Eskimosi, wskazując na północ. Nie mogliśmy zrozumieć, o co im chodzi. Wówczas Cramer napisał list do północno - wschodniej policji konnej w Port Burwell z wiadomością, że opuściliśmy się w odległości 40 mil na południe i czekamy, aż mgła się podniesie.

„O ile możecie, przedostać się do nas motorówką, przybywajcie natychmiast i przywieźcie nam coś ciepłego do jedzenia. Eskimosi pokażą wam drogę“ — pisał na zakończenie.

Wręczyliśmy Eskimosom list oraz 20 dolarów i wytłumaczyliśmy im na migi, że mają go przewieść do Port Burwell.

Eskimosi skierowali się wreszcie ku swym łodziom i ruszyli w drogę. Nie spieszyli się zbytnio, gdyż przybyli do Port Burwell jednocześnie z nami.

Wreszcie o godz. 9 wiecz. mgła podniosła się. Niezwłocznie wystartowaliśmy i wzniósłszy się na wysokość 500 metrów, poszybowaliśmy wzdłuż brzegów zatoki Ungave, kierując się na północ. Po trzydziestu minutach lotu wpadliśmy znów w gęstą mgłę. Pilot Gast splanował i osiadł na pierwszem wolnem miejscu. Mgła opuszczała się coraz niżej, zaczął padać deszcz.

Lód napłynął do zatoki, umiejscowiając „Bowlera“.

I znów rozpoczęła się walka z przypływem. Wybraliśmy na skale miejsce, znajdujące się wysoko ponad naszemi głowami. Wybraliśmy je podczas odpływu. Po 6 godzinach, kiedy gotowaliśmy kolację na piecyku benzynowym,

zalała nas woda.

Musieliśmy uciekać wyżej.

Gast ochrzcił tę skałę

Wyspą Wielkiej Mgły.

O świcie mgła podniosła się. Wylecieliśmy niezwłocznie w dalszą drogę. W oddali rysowały się na zamglonym widnokręgu ośnieżone szczyty gór Labradoru oraz blade plamy. — To Atlantyk.

W chwilę później wylądowaliśmy w jednym z fiordów. Otoczyła nas mgła tak gęsta, jakiej nie notowała jeszcze w tym roku meteorologiczna stacja w Port Burwell.

O godz. 4 ukazało się słońce i północno - zachodni wiatr spędził mgłę na południe. Wylecieliśmy znowu. O godz. 5 min. 50 urzędnicy kanadyjskiej stacji Radjowej w Burwell pochwycili huk motorów „Untin Bowler“.

Indjanie - Eskimosi dowiedziawszy się, że „wielka kaczka“ nie poleci dalej, dopóki nie ukaże się słońce, co wieczór przychodzili z wiadomościami o deszczu. Czekaliśmy cierpliwie na pogodę, wysyłając co dzień wiadomości radjowe. Depesze te były krótkie, bo „wielka kaczka“ piła od 15 do 20 galonów benzyny przy ładowaniu baterji radjowej.

*

Tak się zakończył lot „Untin Bowler“. Załoga jego szczęśliwie dostała się do przystani, samolot porwały niesione wiatrem kry lodowe.

—o—

Zwłoki Idzikowskiego powinny spocząć na cmentarzu Obrońców Lwowa.

Związek Obrońców Lwowa zwrócił się do Komisarza Rządu Dr. Nadolskiego z pisemną prośbą o poczynienie starań, by zwłoki bohaterskiego lotnika ś. p. mjr. Idzikowskiego Ludwika spoczęły na cmentarzu Obrońców Lwowa. Otóż p. Komisarz Rządu Dr. Otto Nadolski wystosował pismo do ministra spraw wojskowych Józefa Piłsudskiego, z prośbą o zezwolenie, aby zwłoki ś. p. Idzikowskiego mogły spocząć na cmentarzu Obrońców Lwowa wśród mogił Orląt Lwowskich i Orłów Lotników z Lwowskiej grupy lotniczej i sławnej VII-mej eskadry, obok bohaterskich lotników amerykańskich. Równocześnie Komisarz Rządu prosi p. Marszałka o wydanie właściwym organom wojskowym polecenia, aby przedstawiły powyższą prośbę rodzinie ś. p. mjr. Idzikowskiego, do której z powodu braku ich adresu Komisarz bezpośrednio nie mógł się zwrócić.

—o—

„Iskra" ze zwłokami Idzikowskiego przybędzie do kraju dopiero we wrześniu.

WARSZAWA, 19. lipca. (A. W.). Statek polski „Iskra" wiozący na swym pokładzie trumnę ze zwłokami ś. p. mjra Idzikowskiego oraz rannego mjra Kubalę wyruszy z portu Hortha w drogę powrotną do Gdyni dnia 19. lub 20. b. m. Z Horthy „Iskra" zawinie do jednego z portów portugalskich poczem popłynie wprost do Gdyni. Przybycie „Iskry" spodziewane jest w połowie września b. r.

—o—

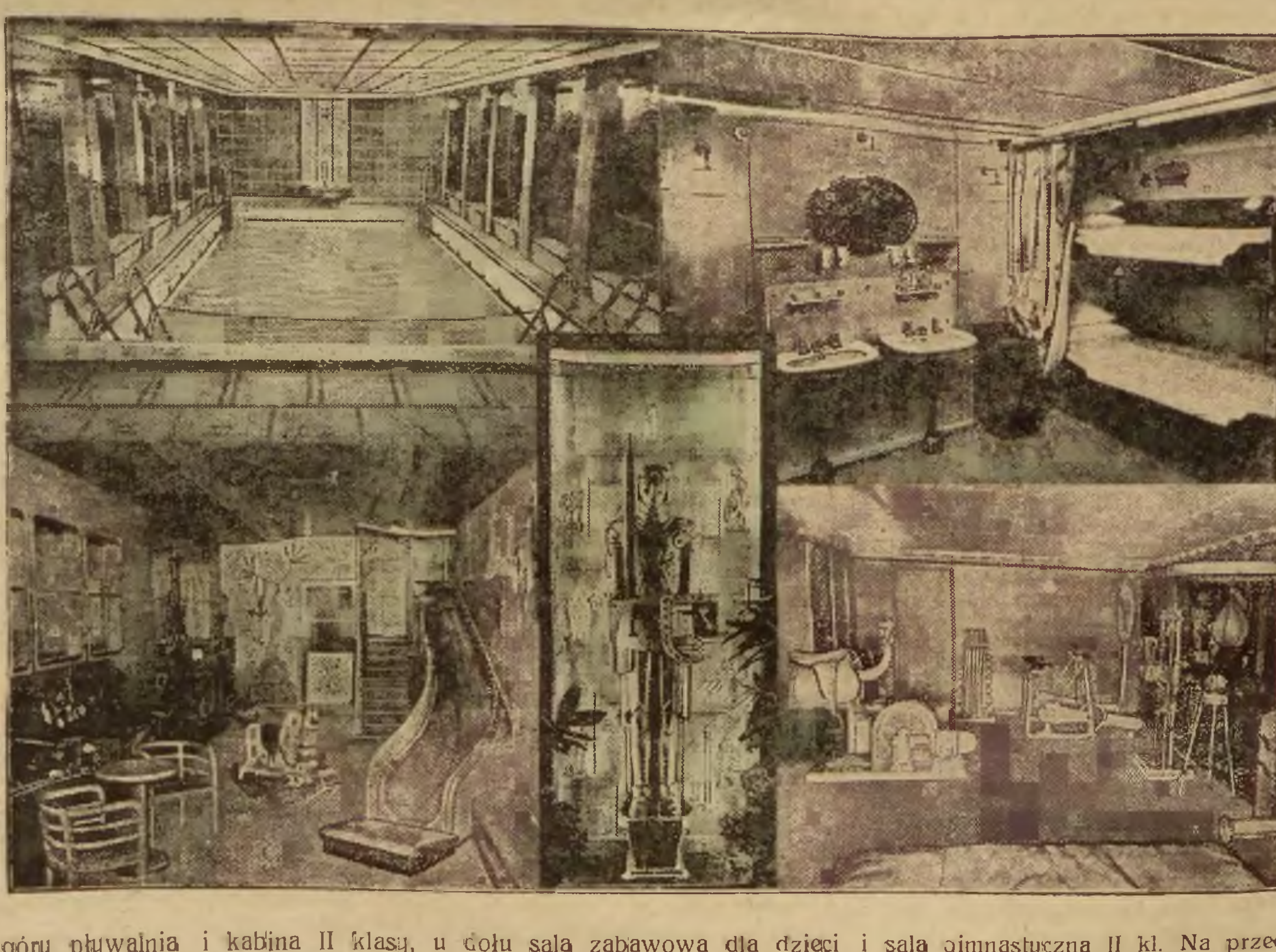
Raport komend. „Iskry" przedstawi przebieg katastrofy.

WARSZAWA, 19. lipca. (A. W.). Kierownictwo marynarki wojennej oczekuje nadejścia szczegółowego raportu od komendanta „Iskry" kpt. Eibla o przebiegu katastrofy samolotu „Marszałek Piłsudski".

Międzynar. kongres leśnictwa w Sztokholmie.

WARSZAWA, 19. lipca. (A. W.). W czasie od 21. do 27. b. m. odbędzie się międzynarodowy kongres doświadczalnictwa leśnego w Sztokholmie. Celem tego pierwszego po wojnie kongresu będzie stworzenie stałej międzynarodowej organizacji, zmierzającej do ujednostajnienia metod badania i doświadczeń w zakresie leśnictwa oraz rozpowszechnianie wyników tych badań. Z ramienia ministerstwa rolnictwa wezmą w kongresie udział: dyr. departamentu leśnictwa Miklaszewski, naczelnik Wydziału ekonomiki leśnej Vogtman i prof. szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego inż. Wł. Jedliński. Pozatem wezmą w kongresie udział pp. prof. Al. Kozicki, oraz asystenci inż. Grochowski, inż. Chudzicki i inż. Bonasiewicz, którzy w czasie kongresu wygłoszą referaty.

Wnętrze parowca „Bremen".



U góry pływalnia i kabina II klasy, u dołu sala zabawowa dla dzieci i sala gimnastyczna II kl. Na przedzie statua „Rolanda z Bremy" w westybulu okrętu.

Karambol dwóch wozów tramwajowych

w ul. Zamarstynowskiej.

(y) W tym roku zdarzyły się dwa wypadki na linjach tramwajowych, jakich dotychczas nie notowano we Lwowie. Jak wiadoma jeden wypadek miał miejsce w ul. Słowackiego, — gdzie przewrócił się wóz tramwajowy, drugi zaś zdarzył się wczoraj w ul. Zamarstynowskiej, gdzie zderzyły się dwa wozy tramwajowe, jadące w przeciwnym kierunku. W obu wypadkach powodem były złe hamulce, które zawiodły w ostatniej chwili.

Wczoraj po godzinie 3-ciej popołudniu od strony Gabryelówki, nadjechał wóz nr. 136, kierowany przez motorowego N. Nowickiego. Na skręcie u wylotu ulicy Balonowej, wozy jadą jednym torem. W tym czasie tramwaj jadący z przeciwnej strony ma czekać na przystanku.

Wczoraj gdy Nowicki jechał tym torem od strony miasta nadjechał wóz nr. 122, kursujący na linji „9“, którym kierował N. Olczak. Wóz ten powinien zatrzymać się na przystanku naprzeciw ul. Wybranowskiego, aż do czasu gdy tramwaj jadący z przeciwnej strony minie tor pojedyńczy.

W wozie nr. 122. kierowanym przez Olczaka, niespodzianie zepsuł się pneumatyczny hamulec. Wobec tego tramwaj ten przejechał niezahamowany przez przestanek i *uderzył w bok wozu nr. 136. Trzask łamanych ścian, brzęk zbitych szyb momentalnie rozległ się wraz z krzykiem przerażonych pasażerów.*

Jedna z pań widząc nieuchronną katastrofę wyskoczyła z tramwaju i upadła na jezdnię. Inni poza przestrachem doznali kontuzji i poranień. Cały przód wozu nr. 122 został zupełnie zgnieciony, drugi zaś tramwaj ma zniszczoną ścianę. Oba wozy zostały następnie wycofane z linji i odstawione do naprawy.

Jeden z pasażerów, 18-letni Naftali Krom, zgłosił się w Pogotowiu ratunkowem z raną ciętą na twarzy i z kontuzjami na głowie. Drugi pasażer dr. Juljan Baczeszes został zraniony szkłem w rękę. Kobieta, która upadła na jezdnię o własnych siłach odeszła do domu.

Wypadek ten spowodował dłuższą przerwę w ruchu tramwajowym.

Już się zaczyna.

WARSZAWA. 18. lipca. (tel. wł.) Nowomianowany komisarz krakowskiej Kasy Chorych p. Kolkiewicz, wezwał do siebie dzisiaj urzędnika K. Ch. tow. Kazimierza Przybosia, prezesa Krakowskiej Rady Związków Zawodowych i zapytał go, czy przemawiał na wtorkowej konferencji Związków Zawodowych, na której powzięte były uchwały w sprawie rządów komisarskich.

Po otrzymaniu odpowiedzi twierdzącej p. Kolkiewicz podziękował za rozmowę.

W 3 godziny potem tow. Przyboś otrzymał pismo udzielające mu tymczasowego urlopu, do dnia 31. VII. Jest to niewątpliwie początek rugów partyjnych, jakie rozpocznie „sanacja“ komisarzy Kas chorych.

Katastrofalny wybuch granatu ręcznego.

6 trupów i 2 ciężko rannych.

(y) We wsi Jackiewicze, pow. Zborów, chłopcy, bawiąc się na pastwisku, znaleźli granat ręczny, pochodzący z czasów światowej wojny.

Wczoraj przedpołudniem kilkunastu wyrostków otoczyło najstarszego z nich, który począł przy pomocy noża i młotka rozbierać pocisk.

W czasie tej manipulacji granat niespodzianie eksplodował. Siła wybuchu i odłamki metalu spowodowały straszliwą masakrę wśród chłopców. Ośmiu z nich legło pokotem, poszarpanych i ociekających krwią. Sześciu zmarło niebawem z powodu doznanych obrażeń i upływu krwi. Dwóch ciężko rannych zaopatrzył przybyły na miejsce lekarz ze Zborowa. Pozatem kilku innych doznało lżejszych, nie zagrażających życiu obrażeń.

Jednego z ciężko rannych Mikołaja Mikuliszyna, przywieziono wczoraj do szpitala we Lwowie. Stan jego jest beznadziejny.

———

Podwyżka taryfy towarowej od 1. października r. b.

Od 1. października r. b. wchodzi w życie na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów nowa kolejowa taryfa towarowa, opracowana przy współudziale przedstawicieli sfer gospodarczych.

Podwyższa ona stawki w zależności od gatunku artykułów przewozowych o 15—20 proc. Najniższa podwyżka dotyczy węgla.

Preliminowany dochód roczny z podwyżki taryfy towarowej, obliczany początkowo na 160 miljonów, wyniesie około 100,000.000 zł.

—o—

Wiele drzew zeschniętych wskutek mrozów

Ubiegła ostra zima wyrządziła olbrzymie szkody w plantacjach i ogrodach miejskich, między innymi zeschło z powodu mrozów 70 kasztanów, — w tem 45 około 30-letnich, a pięć około 50-letnich, 106 akacji zwykłych, 89 kolistych, 241 sztuk jesionów zwykłych, 163 szczepionych, 146 klonów zwykłych, 67 kolistych, 9 sztuk głogów szczepionych, 19 dębów, 10 piramidalnych, 9 grabów, 67 brzostów. 5 lip, 4 brzozy, 28 bukszpanów, 2 orzechy włoskie, 147 świerków, 3 sosny amerykańskie, 7 jodeł, 28 żywotników, 4 cyprysy i 22 cisów, ogołem 1147 sztuk. Tyle sztuk zakwalifikowano do natychmiastowego ścięcia, zachodzi obawa, że druga taka ilość drzew zeschnie do przyszłej wiosny. Nie wliczono do tego drzew, które mogą żyć jeszcze lat kilka, zostały jednak uszkodzone. Oprócz tego zmarzło na plantacjach miejskich około 12.000 sztuk krzewów ozdobnych i leśnych. Nadto około 50 proc. drzew sadzonych w roku 1928. Zarząd plantacji miejskich otrzymał polecenie, aby zeschłe drzewa zastąpić nowemi szczepionkami, a Zarząd miasta poczynił starania, aby parki nasze przywrócić do dawnego stanu.

Znów dwa oszustwa przy pomocy kopert.

Konsulaty obcych państw we Lwowie są miejscem zboru oszustów, którzy przy pomocy kopert okradają z gotówki interesantów. Pomimo częstych zbrodniczych wypadków, policja nie wysila się zbytnio, by unieszkodliwić spryciarzy.

Ofiarami oszustów są nietylko najwni wieśniacy, lecz często kupcy i mieszczanie.

Wczoraj popadła w ich ręce dr. Beila Lebelwell, zam. w Stanisławowie, która w konsulacie Francuskim przy pl. Bernardyńskim natknęła się na spryciarzy. Wyłudzili oni od niej 33 dolarów, wręczając jej w zamian kopertę z pociętą gazetą.

Izrael Abraham Spiegel, zam. w Dolinie, przybył do Lwowa w celu uzyskania wizy na paszporcie w konsulacie czechosłowackim.

W ul. Sykstuskiej natknął się na kopertowych oszustów, którzy zaprowadzili go do kamienicy pod l. 38. Tam przy pomocy koperty wyłudzili od niego kwotę 360 zł., pod pozorem załatwienia mu sprawy w konsulacie.

———

Kronika.

Lwów, dnia 20 lipca 1929.

Dr. DAWID REIZES, popularny lekarz Kasy chorych m. Lwowa, zmarł wczoraj w Zakopanem. Zmarły cieszył się wielką popularnością wśród licznych zastępów pacjentów.

Zwłoki zostaną sprowadzone do Lwowa.

Cześć Jego pamięci!

———

WARUNKI PRZYJĘCIA na studja na weterynarję. Kandydaci, pragnący wstąpić na I. rok studjów, mają w terminie do 15. września wnieść do Rektoratu podanie z odpowiednimi dokumentami. Kandydaci którzy wniosą podania w terminie wyżej podanym, zgłoszą się osobiście w dniach 16. i 17 września u Rektora, w porządku podanym na tablicy ogłoszeń, poczem poddani zostaną egzaminowi wstępnemu.

AUTOBUSOWA KOMUNIKACJA Z GŁ. DWORCEM. Starostwo grodzkie komunikuje, że od dnia 19. b. m. kursować będą stale z pl. Bernardyńskiego na Dworzec Gł. kolejowy autobusy. Dla autobusów tych zostały ustanowione na powyższej linji następujące przystanki: pl. Bilczewskiego, Dyrekcja kolei, pl. Smolki, róg ul. Jagiellońskiej i ul. Legjonów, Hotel George'a i Hotel Krakowski. Odjazd autobusów z miejsca postoju co 40 minut. Opłata od osoby 10 groszy, bagaż 30 groszy.

———

NIE ZABRAKNIE IM PAPIERU NA „GRYPSY" W BRYGIDKACH. Z podwórza realności przy ul. Trzeciego Maja l. 8, jacyś osobnicy skradli 2 bale zaszytów bruljonowych o wadze 300 kg., wartości około 600 zł., na szkodę Ignacego Nadla. W razie aresztowania, rzezimieszki będą mieć dość papieru do pisania „grypsów" w kryminale.

DROGO OPŁACONA TANIA LEKTURA. Leon Blemar, zam. przy ul. Asnyka l. 7, dla zabicia czasu odczytuje wszystkie afisze, gdzie tylko je zobaczy. Korzyść z tego jest podwójna, gdyż lektura ta jest bezpłatna, a zarazem dobrze działa na nudy. Upodobanie Blemera podglądnął jakiś rzezimieszek. W czasie, gdy studjował on afisze w pasażu Fellerów, skradł mu jakiś „doliniarz" złoty zegarek, marki „Watch" wraz ze złotym łańcuszkiem. Szkoda wyrządzona wynosi 200 dolarów.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Michał Godlik funkcjonarjusz pocztowy, spadł wczoraj z roweru i doznał licznych obrażeń.

Janina Podkówka, pomocnica gospodni oszynkarska, zgłosiła się w ambulatorjum z sińcami i kontuzjami, podając, iż pobił ją służbodawca. W obu wypadkach udzielono pierwszej pomocy.

OTWARTE OKNO DROGĄ DLA ZŁODZIEJA. Do mieszkania Stefana Olszewskiego przy ul. Kosynierskiej l. 6, przez otwarte okno dostał się wczoraj w nocy jakiś rzezimieszek, który skradł garderobę, zegarek niklowy i bucíki. Szkoda wyrządzona wynosi 420 zł.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. Niewykryty na razie rzezimieszek dostał się do mieszkania Lei Neus przy ul. Kącik l. 18, skąd skradł płaszcz damski, palto męskie 3 suknie, 24 prześcieradeł, oraz 3 obrusy. Wartość skradzionych rzeczy nie została na razie ustalona.

Do biura spółdzielni „Merkury" przy ul. Legjonów l. 29, włamał się jakiś osobnik który skradł z biurka 73 dolarów.

KIM ZAOPIEKOWAŁA SIĘ POLICJA? Wczoraj zostali przytrzymani w aresztach policyjnych: Reimut Wilhelm, lat 30, oraz Gruber Jakób, lat 25, obaj bez zajęcia i miejsca zam. za kradzież pióra do napełniania, wart. 100 zł. Segal Józef, bez zajęcia i miejsca zam. za kradzież kieszonkową, na szkodę Katarzyny Zając, zam. w Białej, pow. Czortków, Kiselstein Chaim t. Finkelstein, lat 19, zam. w Zamarstynowie — za kradzież z włamaniem do mieszkania Hasiuka Marcina, przy ul. Pełczyńskiej 33, Podbereżec Markus, lat 38, kupiec, zam. przy ul. Żółkiewskiej 37, oraz Leib Adolf, lat 58, kupiec, zam. w hotelu New York, obaj za zbr. oszustwa na polecenie sądu, Hawryluk Marja, lat 18, zam. przy ul. Kleparowskiej jako poszukiwana za ucieczkę ze szpitala.

Lokatorowie mieszkań jedno i dwu izbowych

nie uiszczają żadnych dodatkowych opłat.

Z powodu ostatniej zwyżki komornego, wynoszącego za mieszkania jedno i dwuizbowe obecnie 73 proc. komornego przedwojennego, odpadł obowiązek pokrywania przez lokatorów tych mieszkań świadczeń, jak: opłaty za czyszczenie kominów, za światło w sieni, na schodach i korytarzach, za wywóz śmieci, oraz dodatku na wynagrodzenie dozorcy domu. Zgodnie z artykułem 7 ustawy o ochronie lokatorów, wydatki na cele wymienione pokrywać mają wyłącznie właściciele nieruchomości. Obowiązkiem więc zainteresowanych lokatorów jest sprawdzić we własnym interesie wysokość obowiązującego obecnie komornego, które nie powinno przekraczać 73 proc. czynszu przedwojennego.

Krwawa walka policji z zazdrosnym mężem.

Zastrzelił żonę i brata. — Policja zmuszona była podpalić dom — oblężony popełnił samobójstwo.

WARSZAWA, 19. 7. (AW). „Wieczór Warsz." donosi, że w Sofji niejaki Nikołow w przystępie zazdrości zastrzelił żonę i brata. Kiedy zjawiła się przed jego domem policja, Nikołow zabarykadował się w mieszkaniu i począł strzelać. Policja również odpowiedziała strzałami. Zaopatrzony w amunicję Nikołow przez 5 godzin odpierał atak policji, która również użyła granatów ręcznych. Kiedy ze strony policji padło już 5 zabitych i 7 rannych dom Nikołowa podpalono. Wówczas oblężony popełnił samobójstwo.

Literatura i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota o 8.15 „M. S. Z." czyli „Pamiętaj o mnie".

Niedziela o 8.15 „M. S. Z." czyli „Pamiętaj o mnie".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Sobota o 7.30 „Pan Lamberthier".
Niedziela o 7.30 „Pan Lamberthier".
Poniedziałek, o 7.30 „Pan Lamberthier".

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Szampan".
MARYSIENKA: „Szampan".
LEW: „Z Kraju Srebrnego Lwa".
PALACE: „Dziewczyna ze spelunki".
APOLLO: Laura la Plante jako „Jedynaczka pułku" i „Genjusz to ja".
COLOSSEUM: „Szeik z Arabji" oraz „W imieniu prawa".
CHIMERA: „Przygody brygadjera Gerarda".
POLONIA: „Kobiety na śliskiej drodze".
LUNA: „Na żółtych wodach Jang-tse-kiangu" oraz chór rosyjski.
GRAŻYNA: „Mogiła wśród lodowców".
PAN: „Król dancingu".
FATAMORGANA: „Prezydent".
OAZA: „Eskorta".
PROMIEŃ: „Panika" — Harry Peel.

Testament dziwaka.

(?) Przed kilku dniami zmarł w Londynie pewien dziwak, stary kawaler, który stronił od kobiet jak od djabła. Wskutek niechęci do niewiast żadna z nich do domu jego dostępu nie miała, a całem gospodarstwem dziwaka zarządzał stary kamerdyner, który był zarazem jego kucharzem.

Któż opisze zdziwienie krewnych i znajomych dziwaka, gdy po otwarciu jego testamentu okazało się, że znaczny swój majątek zapisał w równych częściach swemu kamerdynerowi i... siedmiu starym pannom a więc kobietom.

Zagadka wyjaśniła się w drugiej części dokumentu.

Zmarły napisał co następuje:

„Gdy myślą przebiegam przez życie to muszę przyznać, że niezwykłemu przypadkowi zawdzięczam, iż nie zaznałem pewnych trosk, zawodów i przykrości tylko dlatego, że w młodości mej siedem kobiet, które prosiłem o ich rękę odmówiły mi po kolei. Dzięki temu uwolniony zostałem od trosk związanych z życiem małżeńskiem. Byłbym człowiekiem niewdzięcznym, gdybym zapomniał o tej bezcennej przysłudze, jaką mi wyświadczyły kobiety.

Chcąc się im jakoś wywdzięczyć zapisuję każdej z nich część swego majątku, narówni z wiernym mym sługą".

Jest to podziękowanie za to, że nie wyszły za niego zamąż.

—o—

Wyjaśnienia prawne.

Kto i kiedy jest karany za dwużeństwo?

Sąd okręgowy w Warszawie rozważał świeżo następującą sprawę. Feliks N. z zawodu malarz poślubił w 1921 r. w Warszawie pannę Zofię Z., a w trzy lata później porzuciwszy pierwszą żonę poślubił niejaką Stanisławę O. Przy zawieraniu drugiego małżeństwa N. posiłkował się metryką swego zmarłego brata, Zygmunta. Oskarżony do zarzuconego mu przestępstwa przyznał się, a Sąd okręgowy biorąc pod uwagę niski poziom kulturalny oskarżonego skazał Feliksa N. na 8 miesięcy więzienia.

Kodeks karny w art. 412 zarządza, iż przy przestępstwie dwużeństwa strona będąca w związku małżeńskim ulega karze więzienia od 1 roku do 6 lat, natomiast strona nie będąca w związku małżeńskim, jak w naszym przykładzie Stanisława O., ulega karze do 1 roku więzienia. W opisanej wyżej sprawie żona N. do odpowiedzialności pociągnięta nie została, gdyż przyszły jej mąż zapewniał przed ślubem, okazując metrykę brata, iż jest kawalerem, została więc ona wprowadzona w błąd i o świadomem wstąpieniu w nielegalny związek nie mogło być mowy.

Jak się odbywa zaprzysiężenie świadków według nowej procedury karnej?

W myśl nowej procedury sąd na rozprawie odbiera od świadków (każdego oddzielnie) przysięgę. Nie składają przysięgi dzieci do lat 14, osoby chore psychicznie, nie zdające sobie sprawy z istoty przysięgi, oraz podejrzani o udział w czynie będącym przedmiotem postępowania. W razie odmowy złożenia zeznań lub przysięgi przez świadka, sąd może skazać go na 1.000 zł. grzywny z zamianą na areszt do jednego miesiąca.

Sąd może również aresztować niezwłocznie świadka, odmawiającego zeznań lub przysięgi, na czas nie przekraczający jednego miesiąca. Sędzia śledczy przesłuchuje świadka pod przysięgą wtedy tylko, gdy zachodzi przypuszczenie, że świadek nie będzie mógł stawić się na rozprawę główną, lub, że bez przysięgi nie powie prawdy.

Kto ponosi koszty postępowania według nowej procedury karnej?

W myśl nowej ustawy w sprawach z publicznego oskarżenia n. p. o kradzież, oszustwo, wszelkie wydatki w toku sprawy wykłada Skarb Państwa. W sprawach prywatnoskargowych np. o obrazę, oskarżyciel prywatny składa przy akcie oskarżenia na rachunek kosztów w sądzie grodzkim 20 złotych, a w sądzie okręgowym — 50 złotych. Do czasu złożenia zaliczki sąd pozostawia sprawę bez biegu.

W wyroku sąd zawsze orzeka, kto ma ponieść koszta postępowania.

Konferencja Rady Związków Zawodowych m. Lwowa

odbędzie się dnia 25. b. m. we czwartek, o godz. 6.30 wiecz. w sali Rady przy ul. Ossolińskich l. 10. — z następującym ' '

Porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Wydziału Wykonawczego za czas ubiegły.
2) Sprawozdanie kasowe za czas od 1 sierpnia 1928 do 30. czerwca 1929.
3) Sprawozdanie sekretarjatu Rady Zw.
4) Wnioski w sprawach zawodowych.

W Konferencji biorą udział tylko Związki scentralizowane. Wykluczone są Zw. lokalne, które nie są członkami Centr. Komisji Zw. Zawodowych w Polsce. Wedle regulaminu Rad, punkt 21, uczestniczące w Konferencji Zarządy posiadają stałą liczbę głosów bez względu na liczbę obecnych członków. Liczba głosów przypadających na poszczególne Zarządy ustalona jest w ten sposób, że każdy Zarząd ma jeden głos, ponadto na każde 50 członków swego oddziału o jeden głos więcej. Ułamki ponad 30 liczy się jako całość. Imieniem Zarządu oddziału oddaje głosy przewodniczący oddziału, względnie członek do tego przez Zarząd upoważniony.

Zarządy Związków Zawodowych zgłoszą swoich delegatów do dnia 24. środa, godz. 6-ta wiecz. w Sekretarjacie, Ossolińskich l. 8, II. p.

Za Wydział Wyk. Rady Zw. Zawod.
Wł. Laskowski, przewodn.

Udaremnienie kradzieży w skarbcu na Jasnej Górze.

W drugiej połowie marca b. r. okradziono kościół OO. Jezuitów przy ul. Św-to Jańskiej. Z szuflady w zakrystji zginęło przeszło 1000 złotych, oraz liczne kosztowności.

Brygada kradzieżowa urzędu śledczego ustaliła, że po kradzieży znikł 20-letni młodzian, używany przez zakrystjana do podłóg. Z rysopisu ustalono nazwisko. Był to Anatol Siedlecki, bez określonego zajęcia i adresu, karany 6-miesięcznem więzieniem za rozbicie skarbonki w kościele Zbawiciela.

Szukano go po całej Polsce. Listy gończe i telefonogramy wracały ze wszech stron, z adnotacją „nieznany“.

Dopiero w ubiegłą niedzielę nadeszła wiadomość z Częstochowy, że w tamtejszym areszcie znajduje się przestępca, ujęty na usiłowaniu okradzenia skarbca Jasnogórskiego. Rysopisy były zgodne: niskie czoło, nos duży, wargi mięsiste.

Na prośbę policji warszawskiej, świętokradcę przysłano do Warszawy. — Funkcjonarjusze brygady kradzieżowej poznali w nim Anatola Siedleckiego.

Po krótkich wykrętach, łotrzyk przyznał się do kradzieży w kościele OO. Jezuitów.

— Dlaczego rabujesz kościoły — zagadnął go przodownik — czy nie lękasz się kary Bożej?

— Co nie mam się bać — odrzekł — ja ołtarzy nie ruszam, tylko rozbijam puszki i szuflady. Czy to moja wina, że kościołów nikt nie pilnuje?

Angielska szkoła detektywów.

(?) Policjant angielski przed objęciem tak bardzo odpowiedzialnej służby musi przejść szkołę policyjną i zdać egzaminy. Ci, którzy w szkole okazują wyjątkowe zdolności kierowani są do szkoły detektywów.

Szkoła ta znajduje się w gmachu Scotland Yardu w sąsiedztwie muzeum kryminalnego. Zwykły śmiertelnik nie ma tam dostępu. Trzeba specjalnej protekcji, by móc tam się dostać i obejrzeć wszystkie zebrane tam eksponaty.

W kilku salach znajdują się wszelkie narzędzia zbrodni: sztylety, noże, rewolwery, siekiery, topory. Wiele z nich nosi ślady krwi, świadczącej o zbrodni.

W oszklonych szafach znajdują się wszelkie materjały pomocnicze dla przestępcy: peruki, fałszywe brody, drewniane nogi, czarne okulary, szminki, przyrządy, zmieniające kształt nosa, a dalej wytrychy wszelkich gatunków i rodzajów.

Pod oknami stoją długie deski, a na nich wymodelowane z gliny głowy.

To maski pośmiertne skazańców.

Przy pomocy tego materjału uczą się detektywi wiele i nabierają doświadczenia, jakich sztuczek używają przestępcy dla zmylenia policji. Pozatem odbywają się w tej szkole wykłady fachowe, bez których kandydaci nie mogliby później wykonywać zawodu detektywów.

—o—

Wycieczki Uniwers. Ludowego i T. U. R. we Lwowie.

Do Muzeum Przyrodniczego im. Dzieduszyckich, odbędzie się wycieczka w niedzielę, 21. b. m.

Zbiórka o godz. 10.15 przed Muzeum, przy ul. Rutowskiego 18.

Karty uczestnictwa wydaje Uniwersytet Ludowy do piątku 19. bm.

—o—

Obyczaje i życie cyganów.

(?) Przed kilku dniami pisaliśmy o szczególnym obrzędzie na pogrzebie cygana w Warszawie. Podobne pogańskie obrzędy widać u cyganów podczas różnych uroczystości. Są chrześcijanami, ale pojęcia ich religijne są pogańskie. Wierzą w djabła, którego nazywają „benk“. Noszą amulety, talizmany szczęścia; ich praktyki religijne mają na celu przebłaganie sił złowrogich.

Dnia 1. maja obmywają skronie na brzegu morza, albo w rzece. Otaczają kultem służebnę Sarę, która, według tradycji, towarzyszyła świętym niewiastom z Ewangelji w ich podróży po morzu Śródziemnem.

Ich praktyki religijne są tak samo tajemnicze, jak ich pochodzenie. Wyglądem swym i barwą skóry cyganie zdradzają pochodzenie azjatyckie. Do Europy przybyli w X wieku prawdopodobnie z Indji. Sami twierdzą, że przybyli z małego Egiptu (stąd nazwa Gitanos, nadawana im przez Hiszpanów). Persja i Armenja, pierwsze etapy ich wędrówki, pozostawiły ślady w ich języku.

W początkach XIV wieku przyjmuje cyganów u siebie Grecja. Z początkiem wieku XV pojawili się w północnej części Bałkanów, nad Dunajem. „Wielka banda“ — jak ich nazywano, — znajdowała się wówczas pod rozkazami króla Panouela i zatrzymała się na dłużej w Budapeszcie. Stąd cyganie rozeszli się po innych krajach Europy, wędrując do Niemiec, Holandji, Francji, Hiszpanji etc.

W r. 1427 historyk Pasquier mówi o obecności cyganów w Paryżu. Zostali oni chętnie przyjęci. Opowiadali, że są pielgrzymami z Egiptu, wypędzonymi przez Saracenów. Wkrótce jednak ich łupiestwa i zachowanie się cyganek, występujących w roli wróżek, sprawiły, że ich z Paryża usunięto.

W XV wieku trzej „królowie“ cygańscy: książę Panougel, hrabia Jan i hrabia Piotr, zostali pochowani w Austrji; nagrobki przypisują im tytuły królów dolnego Egiptu.

W ciągu trzech wieków wszystkie rządy europejskie prześladowały cyganów. Rozmnożyli się jednak i dzisiaj ich liczba określona jest na 800 tysięcy ludzi, rozsianych przeważnie na Bałkanach.

W Rumunji, Bułgarji, Serbji cyganie zasymilowali się już od szeregu pokoleń, na Węgrzech jest ich zdaje się najwięcej, bo około 50.000, prawdopodobnie dzięki temu, że nie doznawali tam takich prześladowań, jak w innych krajach. Powiadają też, że ten sentyment węgierski wobec cyganów należy przypisać pokrewieństwu rasowemu.

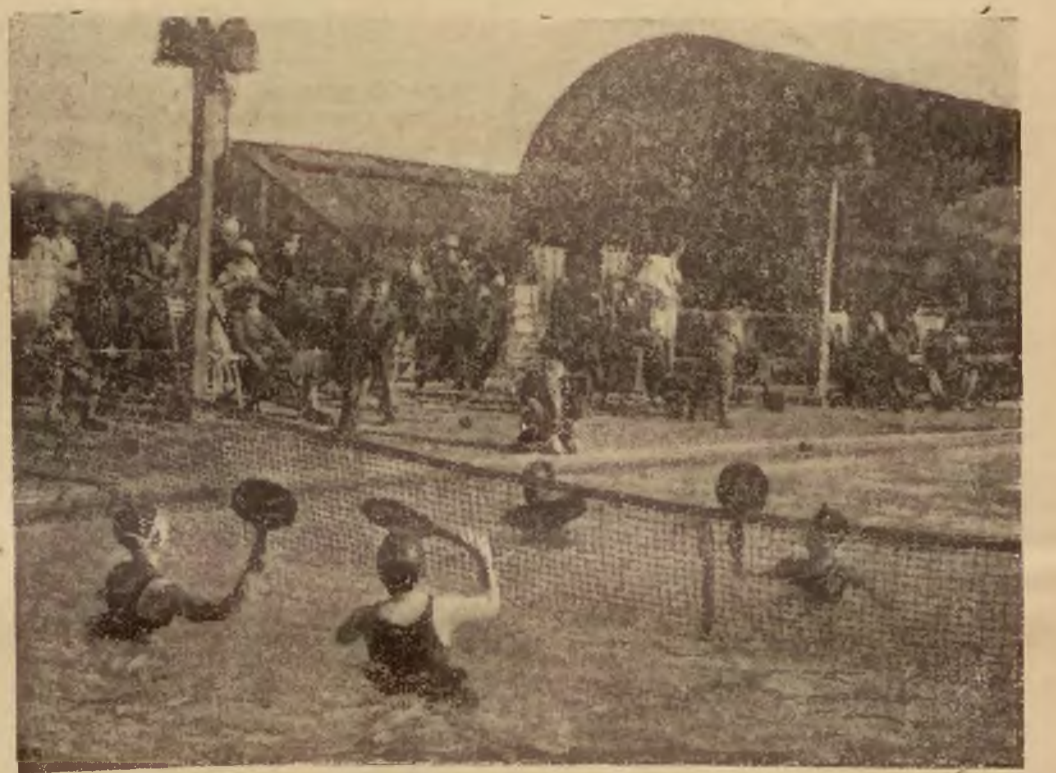
Ustrój paszportowy stał się fatalny dla koczowników cygańskich, przerzuca ich od jednej granicy do drugiej, jako niepożądanych. Zmuszeni są więc iść za przykładem swych braci, którzy pod porządkowali się wymaganiom asymilacji, przyjmując język, prawodawstwo i religję narodów, wśród których przebywają.

Zasymilowszy się tu i ówdzie, wiodą cyganie jednak dalej życie koczownicze i separują się od społeczeństwa wśród którego żyją.

Żyją niewiadomo z czego, muzyka i tańce stanowią ich największą namiętność, ale z tego nie mogą czerpać wystarczających środków na życie.

W ciągu wieków cyganie dostarczali magnatom na Bałkanie i w Europie środków t. zw. „lautari“, chwalców i muzyków, których zadanie polegało na opiewaniu chwały i cnót wielkich tego świata.

Ulubiony sport letni.



Siatkówka na wodzie.

Radjo.

Niedziela, 21 lipca.

WARSZAWA.
15.00. Muzyka płyt gramof.
17.00. Koncert popularny.
20.30. Transm. koncertu z Doliny Szwajcarskiej.
22.45. Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

KRAKÓW.
20.00. Transm. hejnału z wieży Mar.
20.30. Koncert wiecz.
22.45. Transm. muzyki tan. z dancingu „Oaza“ w Warszawie.

POZNAŃ.
11.00. Muzyka popularna.
15.00. Radjografia (syst. Fultona).
17.00. Koncert gramof.
17.50. Aud. dla dzieci.
19.00. Koncert popołudniowy.
20.05. Nadprogram w wykonaniu artys'ów Teatru Nowości.
23.00. Muzyka taneczna z Pałacu Dancingowego „Muchy“.

KATOWICE.
19.30. Koncert z udziałem p. Janiny Strzeleckiej (śpiew).
19.56. Sygnał czasu z Warszawy.

WILNO.
19.00. Opowiadania dla dzieci.
19.25. Kukułka wileńska. Mówiony tygodnik humorystyczny.

WROCŁAW.
14.20. Transmisja rob. święta sportowego z Norymbergji.
19.10. Erwin Konrad Strecker (baryt.) odśpiewa pieśni Brahmsa.

TULUZA.
21.30. Solo wiolonczelowe.
22.00. Arje i duety operetkowe.
22.45. Muzyka taneczna.

BERLIN.
12.00. Koncert orkiestry mandolinistów.
16.00. Koncert kameralny.
19.00. Płyty gramofonowe.

PRAGA.
12.00. Koncert orkiestrowy.
20.55. Popularne pieśni.
21.20. Koncert z Trenciaske Teplitze.

WIEDEŃ.
11.00. Koncert Wiedeńskiej Ork. Symf.
15.45. Lekki koncert orkiestry Ganglberger.
18.50. Sonaty Beethovena i Schuberta.

BUDAPESZT.
12.40. Koncert orkiestry operowej.
18.30. Muzyka wojskowa.
22.00. Muzyka cygańska z Cafe Spolarich.

MOSKWA.
14.00. Koncert popołudniowy.
19.00. Koncert popularny.

Kącik humoru.



— Przepraszam panią, czy jest tu jeszcze jakieś miejsce wolne?

———

NIE Z TEJ PARAFJI.

Pewnego razu, w wiejskim kościele, ludzie, wzruszeni kazaniem, wszyscy płakali, z wyjątkiem jednego z wieśniaków. Zapytany o przyczynę, odpowiedział:

— Przecież ja nie jestem z tej parafji!

———

U LEKARZA.

Do młodego lekarza przychodzi żydówka i mówi:

— Panie doktor, ja mam straszny ból w sadzawki.

Lekarz każe się jej rozebrać i położyć. Po dłuższem badaniu orzeka:

— Pani jest zupełnie zdrowa.

— Oj, panie doktor, odpowiada żydówka, gdzie pan szukał mojej sadzawki, mnie boli przecież w tej sadzawki. (Pokazuje staw w przegubie ręki).

———

DZIECIĘCE USTA.

— Janku! wypluj zaraz guzik z buzi, bo połkniesz jeszcze!

— Dobrze, mamo!

Za chwilę:

— Co to? teraz znów włożyłeś palec w buzię! Wyjmij zaraz!...

— Czego się mamusia boi? Przecież go nie połknę.

*

Matka, chcąc, aby synek po ukaraniu sam przyznał się do winy, pyta:

— Powiedz, za co dostałeś baty?

Synek (z oburzeniem): Widzi mama, jaka mama niesprawiedliwa. Dała mi baty, a nie wie, za co.

—o—

W MAŁEM MIASTECZKU.

— Powiedzcie mi, dlaczego tutaj psy tak zawzięcie szczekają w nocy?

— Nie wiecie jeszcze? Dlatego, że tu ludzie obszczekują się po całych dniach, więc noce pozostawione są dla psów.

———

W SZKOLE WIEJSKIEJ.

Nauczyciel: No, uważaj, Wojtek!... Z przodu mam północ, z lewej strony zachód, a z prawej wschód... Cóż mam z tyłu?

Wojtek: Kiej się wstydzę...

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCILEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.